N-r 28 Niedziela, 13 lipca 1924 Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK“ jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

Memorjał lwowskiego Związku Ziemian do PP. Prezydenta Państwa, Prezydenta Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa w sprawie waloryzacji zobowiązań przedwojennych

Związek Ziemian Wschodnich Województw Małopolski we Lwowie jest zmuszony odnieść się bezpośrednio do Pana Prezydenta Ministrów z powodu ogłoszonego niedawno w dzienniku ustaw R. P. pod Nr. 42 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych, a mianowicie ze względu na przepisy tegoż rozporządzenia tyczące się należności Skarbu Państwa zwłaszcza § 35. Przepisy te godzą w byt tych obywateli, którzy dla Państwa ponieśli najcięższe ofiary, gdyż z narażeniem życia, zdrowia i mienia na terenie wojennym przez ośm lat niemal corocznie niszczonym, gospodarstwa swe odnowili i uruchomili, a tem samem dopomogli na równi z naszą dzielną armją do utrzymania tych obszarów przy Państwie Polskiem i do uchronienia Państwa od konieczności dowozu środków żywności.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej każe obywatelom obecnie zwrócić Skarbowi Państwa udzielone pożyczki na odbudowę w złocie, a mianowicie w stopach od 50 do 80 prc., a zarazem wyklucza dopuszczalność obniżki tych kwot w drodze orzeczenia sądowego. Tworzy zatem w dwóch kierunkach t. zw. privilegium odiosum dla najbardziej wojną zniszczonych obywateli. Raz dlatego, ponieważ prywatne długi w tych województwach zostały tylko na 15 prc. zwaloryzowane, a zatem pożyczki ze Skarbu Państwa, z których tylko poszkodowani wojną korzystali, waloryzuje na przeszło trzykrotnie wyższą od prywatnych zobowiązań miarę, powtórnie dlatego, ponieważ prywatne długi korzystają z licznych możności obniżenia, by przerachowanie „nie podkopało egzystencji gospodarczej dłużnika“ i z moratorjum, dłużnikowi zaś wojną zniszczonemu odebrano w stosunku do skarbu Państwa możność ratowania swojej egzystencji gospodarczej przez zniżki i moratorja, w drodze orzecznictwa sądowego.

Wierzymy głęboko, że tego rodzaju krzywdzący zniszczonych obywateli przepis, który nadto mógłby dyskredytować orzecznictwo naszych Sądów wobec zagranicy, nie powstał z inicjatywy Pana Prezydenta, zwłaszcza, że on także nie zgadza się z udzielonem P. Prez. Rzplitej w ustawie, o naprawie Skarbu, pełnomocnictwem, które nie dozwalało ograniczenia konstytucją zagwarantowanej drogi sądowej (art. 98 konst.), lecz, że ten przepis dostał się przez przeoczenie do rozporządzenia, i dlatego pozwalamy sobie zwrócić Jego uwagę na te momenta, których znajomość byłaby bez wątpienia wstrzymała Pana Premjera od przedłożenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisania tak niezwykłej normy.

Wszystkie Państwa europejskie, których krainy były terenem operacyjnym, lub podlegały najazdom armji nieprzyjacielskich, udzielały obywatelom, dotkniętym szkodami wojennemi, bądź to odszkodowania, bądź to najwydatniejszej pomocy przy odbudowie. Nie zamierzamy cytować wszystkich dotyczących faktów i wystarczy powołać się na przykład naszej sojuszniczki Francji, która 88 miljardów złotych franków wydała na odszkodowanie odzyskanych prowincyj, ażeby uprzytomnić jakiej sumy Państwo nasze oszczędziło przez to, że jego obywatele odbudowali się własnym kosztem.

Tradycje przedrozbiorowej Polski przemawiały za zgoła odrębnem załatwieniem kwestji szkód wojennych. Wszak Polska była pierwszem państwem w Europie, którego Sejm uprzedził wszystkie europejskie prawodawstwa we wyraźnem sformułowaniu odpowiedzialności Państwa za szkody wojenne, znaną uchwałą z 12 maja 1792 r.:

„Kiedy zuchwała napaść przymusza najspokojniejszy lud do wzięcia odpornej broni, klęski i nieszczęśliwości wynikające z wojny, powinny być zarówno od wszystkich dzielone. W takim razie cały naród uważa się za jedną

familję, majątki i dobra szczególne, za dobro ogólne — szkody prywatnych za stratę wszystkich. Na tych prawidłach Sejm konstytucyjny postanowił i najuroczyściej zaręczył: iż w przypadku wtargnięcia wojsk nieprzyjacielskich w granice Rzeczypospolitej, spustoszenie czyichkolwiek majątków, przez spalenie miast i wsi, albo rozprószenie osiadłego u nich ludu, braterską całego narodu składką nagrodzone zostaną: do czego po skończenej wojnie, na zwyczajną komisję dla obrachowania szkód poniesionych Sejm wyznaczyć przyrzekł".

Państwo nasze nietylko zaoszczędziło sobie wydatków na odszkodowanie i odbudowę, ale nadto pokrywało inne wydatki konieczne dla Państwa zapomocą drewna zarekwirowanego w zniszczonych lasach prywatnych, a gdy po ponownem zniszczeniu naszych województw przez Ukraińców i w czasie bolszewickiej wojny, klęska aprowizacyjna zmuszała państwo do kosztownych importów zboża z zagranicy i tem samem spotęgowała bierność bilansu płatniczego i pogorszenie polskiej waluty — Państwo spowodowało swych obywateli Ziemian we wschodnich województwach, już kilkakrotnie zniszczonych, do szybkiego remontu dla przyspieszenia produkcji ziemiopłodów i bydła. Te obszary wschodnie, które zniszczono tylko w wojnie światowej korzystały z pomocy państw zaborczych i po odbudowie z wysokiej konjunktury rolniczej, w czasie gdy nasze województwa jeszcze były terenem powtarzających się napadów, a ta wysoka konjunktura właśnie naszym rolnikom przyniosła tylko szkody i utrudnienia, bo musieli zboże siewne, bydło, konie nabywać po niezmiernie wygórowanych cenach.

Ponieważ rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej waloryzuje tylko pożyczki po 1 stycznia 1921, a zatem po wojnie bolszewickiej zaciągnięte, trafia ono tylko tych obywateli naszych, którzy dopiero wówczas mogli przystąpić do odbudowy, a krzywdzi ich nadto przez podwyższenie stopy od 50 prc. w r. 1921 do 80 prc. w r. 1923. Zatem im kto był mocniej i później zniszczony, tem więcej musi Skarbowi Państwa zwrócić w stosunku do złota.

Pomijamy już to, że w enuncjacjach oficjalnych, pożyczki Skarbu Państwa oznaczano zawsze jako pomoc w miejsce odszkodowania, którego należność wówczas nie była wówczas jeszcze kwestjonowana, że Państwo regestrowało szkody wojenne za pomocą nader kosztownego aparatu biurokratycznego, co stwierdzało wrażenie, że szkody to będą powetowane. Pomijamy dalej, że nawet w wysokich sferach wyrażano się sceptycznie o przynależności wschodniej Małopolski do Polski, i że tylko silna i niezłomna wola tutejszej ludności bez różnicy stanu gwarantowała Państwu przynależność, bez której odbudowa, dokonana z własnych funduszów ludności, nie miałaby sensu, pomijamy, że warstwy odbudowujące się były zagrożone reformą rolną, przymusowemi dzierżawami i rekwizycjami, co wszystko musiało odbudowę wyłącznie z prywatno-prawnego interesu przedstawiać jako nieracjonalną i przedwczesną. Ale tu musimy podkreślić, że prowadzenie odbudowy w kraju zamieszkałym przez ludność, wrogo dla państwa Polskiego usposobioną, przy codziennych sabotażowych podpaleniach ze strony Ukraińców, przy grasowaniu band, mordujących i rabujących bezkarnie we wszystkich powiatach naszych województw, nie odpartych nawet przez siłę zbrojną, że prowadzenie odbudowy przez właścicieli gospodarstw, mieszkających w norach i cudzych mieszkaniach, również wojną zniszczonych — literalnie z bronią w ręku — jest aktem heroicznym, wykonanym z wiary w przyszłość Państwa na kresach, że zasługiwałoby właśnie na wyszczególnienie przy normowaniu zobowiązań wobec Skarbu Państwa, a nie na przepis § 35, który jest poprostu karną sankcją najgorszego gatunku, nałożoną na tych, którzy tyle dla państwa cierpieli, którzy nawet nie byli w możności spłacenia swych długów prywatnych w deprecjonowanej walucie markowej, i których obecnie tylko wszystkie ciężary publiczne podwójnie ciężko przygniatają, ale którzy są prawie jedynie dotknięci waloryzacją prywatną. Tym naszym obywatelom nakazać teraz zwrot sum otrzymanych od Skarbu Państwa pod formą pożyczki lub kredytu w kwotach w złocie trzykrotnie wyższych niż prywatne długi, jest taką niesprawiedliwością, że o jej świadome popełnienie nie posądzamy nikogo, kto ma cokolwiek poczucia etyki państwowej w stosunku do ofiar wojny.

Ale to było jeszcze za mało! Doczepiono nieszczęśliwy pomysł wyeliminowania sądowych zniżek. Pełnomocnictwa udzielone przez Sejm ustawą z dnia 11 stycznia 1924 r. nie dawały Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej upoważnienia do zmiany przepisów prawa cywilnego, nie pozwalały do usunięcia konstytucją zagwarantowanej równości wszystkich obywateli wobec prawa (art. 96 konst.), a zatem równego traktowania dłużników Skarbu Państwa z dłużnikami prywatnymi, nie mogły one uprawnić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do zamykania obywatelom

---

Prof. dr. B. FULIŃSKI

Z hydrobiologji zwierząt

Z warunkami termicznemi zbiorników pozostaje również w ścisłym związku t. zw. cykliczny rozwój niektórych zwierząt. Jako przykład weźmy także wioślarki. Raczki te mogą się rozmnażać dwojako — bezpłciowo i płciowo. Bezpłciowe pokolenie rozwija się z jaj dzieworódczych czyli partenogenetycznych. Są to jaja małe, ubogie w żółtko i są składane zazwyczaj na wiosnę i w lecie. Stąd jaja te okreżlamy jako letnie. Jaja te bez zapłodnienia wytwarzają pokolenie znowu partenogenetyczne, złożone ze samych samic. Z ochłodzeniem się pory roku raczki produkują jaja większe, bogatsze w żółtko, okryte grubą osłoną. Jaja te nazwano jajami zimowemi lub trwałemi. Do dalszego swego rozwoju wymagają zapłodnienia. Otóż wytwarzanie się jednego i drugiego rodzaju jaj, jak dotychczasowe spostrzeżenia zdają się przemawiać, zależy od warunków termicznych zbiornika wodnego.

To samo zjawisko możemy obserwować u wirków, w grupie prostojelitków, które w cieplejszych okresach roku wytwarzają więcej jaj letnich, w zimniejszych więcej jaj trwałych.

Warunki ciepłoty wpływają również na rozmieszczenie zwierząt wodnych. Klasycznym tego przykładem jest zjawisko, po raz pierwszy zaobserwowane przez Voigt'a w odniesieniu do t. zw. krynicznych wypławków. Zaliczamy do nich trzy wirki: Planaria alpina, Polycelis cornuta i Planaria gonocephala. Otóż, jeżeli badamy bieg strumienia górskiego, od źródeł aż do jego części nizinnej, stale stwierdzamy w górnym jego biegu tylko Planaria alpina, w środkowym Planaria cornuta, w dolnym Planaria gonocephala. W wypadkach, gdy z wypławków występują tylko dwa, to w górnym biegu żeruje Planaria alpina, a dalej Planaria gonocephala, albo, gdy pierwszej niema, w górnym Planaria cornuta, a w dolnym Planaria gonocephala.

W ścisłym związku z temperaturą, oraz z ilością rozpuszczonych soli w wodzie, pozostają stosunki osmotyczne. Te warunki w życiu zwierząt odgrywają bardzo wybitną rolę. Środowisko bowiem wodne, bądź hypotoniczne, bądź hypertoniczne, t. zn. wykazujące ciśnienie osmotyczne niższe lub wyższe od ciśnienia cieczy w organizmie, jest czynnikiem decydującym na morfologję zwierzęcia i na jego rozprzestrzenienie.

Jednym z najciekawszych elementów fauny wód jest t. zw. plankton. Jest to pojęcie zbiorowe. Rozumiemy pod niem ogół istot zawieszonych niejako w wodzie. W odniesieniu do jezior i stawów za Zacharias'em nazywamy go heloplankton. Przeważnie są to istoty drobne, niekiedy mikroskopowej wielkości. Ze zwierząt mają w planktonie swych reprezentantów pierwotniaki, robaki, skorupiaki,

wojną poszkodowanym otwartej dla wszystkich drogi sądowej (art. 98 konst.)

Walka o waloryzację długów była prowadzona pod hasłem „Sędziego Sprawiedliwego“, zatem rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w szerokiej mierze pozostawia regulowanie kwestji przerachowania Sądom. A czyni ono jedyny wyjątek dla należności Skarbu Państwa, przy których nie dopuszcza obniżki w drodze orzeczenia sądowego.

Jak może obywatel, jak może zagranica mieć zaufanie do sądów polskich, skoro państwo, gdy chodzi o swoje pretensje, nie dowierza własnym sądom i odbiera im możność swobodnego orzecznictwa? Przepis taki może podkopać zaufanie do naszego sądownictwa, które jest podwaliną praworządnego państwa.

Inne przepisy tego rozporządzenia przedstawimy do poprawy odnośnym Ministerstwom, ale powyżej naszkicowane krzywdzące pominięcie zasad równości pozwalamy sobie bezpośrednio przedłożyć do wiadomości Pana Prezydenta Ministrów i prosić Go, by raczył ustęp traktujący o wykluczeniu drogi sądowej przy należnościach Skarbu Państwa w § 35 rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 Dz. U. nr 42 przedstawić do unieważnienia, jako niezgodny z konstytucją i udzielonemi Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictwami i tylko przez nieszczęśliwe przeoczenie umieszczony, a w uwzględnieniu powyżej naprowadzonych okoliczności, które mogą być każdej chwili sprawdzone, obniżyć waloryzację pretensji Skarbu Państwa z powodu udzielonych na odbudowę pożyczek (Centrala Odbudowy, Krajowy Urząd Odbudowy, Wojenny Zakład kredytowy, Inspektorat pomocy rolnej, Demat i t. p.) conajwyżej do stopy przewidzianej dla prywatnych pożyczek hipotecznych, t. j. do 15 prc. z pozostawieniem sądowego zniżenia i moratorjum w wypadkach przewidzianych w § 36.

JERZY GOŚCICKI
Poseł na Sejm

Rola rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego Polski

(Referat wygłoszony na uroczystem posiedzeniu Kongresu Rolniczego)

II

W poprzednich latach spotykaliśmy się nieraz z zarzutem, że rolnicy w znikomym jeno stopniu przyczyniają się do pokrycia naszych potrzeb państwowych, że płacą państwu polskiemu mniej podatków, niż płacili państwom zaborczym. Zarzuty te opierały się na tem, że główny podatek bezpośrednio rolnictwo obciążający, mianowicie podatek gruntowy naskutek ciągłego spadku waluty dawał państwu istotnie znikome, znacznie mniejsze jak przed wojną wpływy. Zapominano jednak przytem zupełnie o innych pośrednich ciężarach, które rolnictwo w tych latach ponosiło, ciężarach nie ujawnionych w budżecie państwowym, a wyrażających się w olbrzymich cyfrach. Ciężary te wynikały z systemu kontyngentów aprowizacyjnych, pobieranych w latach 1918, 1919, 1920 i 1921 kontyngentów, za które płacono ceny niepomiernie niskie, a w latach następnych, gdy system kontyngentów został zniesiony, ciężary te były wynikiem celowo i konsekwentnie prowadzonej polityki cen, mającej na celu sztuczne obniżenie cen na wytwory pracy rolnika. — Obliczenia, podejmowane dla cyfrowego ujęcia tych ciężarów, że wspomnę tylko o danych, przytoczonych przez p. Senatora Steckiego w mowie, wygłoszonej w senacie w dniu 12 marca b. r., stwierdzają dowodnie, że te pośrednie świadczenia rolnictwa na rzecz państwa stanowią sumy wielokrotnie wyższe od sum podatków bezpośrednich od rolnika policzonych. Pozatem uwzględnić należy jeszcze udział rolnictwa w podatku inflacyjnym. Podatek ten, pobierany przez państwo od ludności na skutek puszczania w obieg coraz większej ilości nie mających pokrycia banknotów, wyniósł do 1924 r. według obliczeń generalnego sprawozdawcy budżetowego p. posła Zdziechowskiego ogółem 630 miljonów dolarów. Podatek ten spadał na wszystkie kategorje ludności. Jedynie tylko ci, co korzystali z kredytów państwowych, ci, co zaciągając w państwowych instytucjach kredytowych pożyczki markowe, zwracali je następnie w zdeprecjonowanej walucie, byli tem samem częściowo lub całkowicie zwolnieni od tego podatku, a nawet w wielu wypadkach niszczący kraj i ogół ludności spadek wartości naszej waluty stawał się dla nich źródłem dużych zysków materjalnych. Rolnictwo, jak wiadomo, w znikomym tylko stopniu korzystało w tym okresie z kredytu państwowych instytucji kredytowych, co prowadzi do wniosku, że podatek inflacyjny obciążał rolnictwo silniej niż inne gałęzie produkcji.

Jeżeli jednak mogą powstawać jakiekolwiek wątpliwości co do obciążenia rolnictwa na rzecz państwa w poprzednich latach, to wątpliwości te zniknąć muszą z chwilą, gdy zejdziemy na grunt budżetu na rok bieżący, budżetu

---

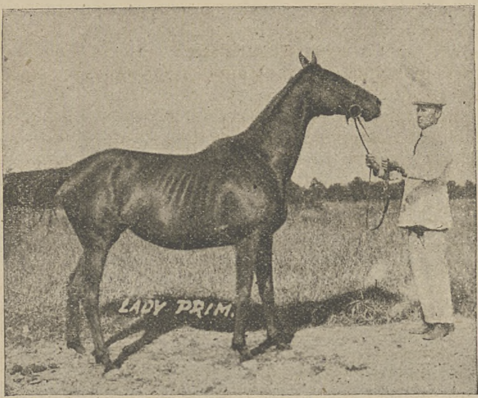
owady w postaci larw najrozmaitszych gatunków. Plankton zwierzęcy wykazuje cały szereg przepięknych dostosowań.

Interesująca jest sprawa w jaki sposób planktonty zawieszają się i bujają w wodzie. Pod tym względem możemy je podzielić na trzy grupy. Jedna obejmuje te formy, których ciężar gatunkowy jest mniejszy od ciężaru środowiska wodnego; druga tę, których ciężar jest równy ciężarowi gatunkowemu wody; trzecią wkońcu grupę stanowią te istoty, które stosunkowo są cięższe od wody. Zwierzęta te posiadają specjalne urządzenia, dzięki którym mogą się w środowisku wodnem poruszać. Urządzenia te są bardzo rozmaitego rodzaju. U jednych dostrzegamy silne wydzielanie śluzu lub pęcznienie tkanek, u innych wytwarzanie wodniczków lub nagromadzanie lekkich produktów przemiany materji; jeszcze inne planktonty formują się w taką postać ciała, by przy przepływaniu zbiornika napotykać na jak najmniejszy opór albo z łatwością opór ten pokonać. Za klasyczny przykład tego przystosowania mogą posłużyć drobne skorupiaki. U wszystkich wykształcają się długie odnóża, a raczej przysadki, nie wyłączając rożków. Ciało jest często w postaci płytki. W środku ciała widoczną się staje kropla tłuszczu, przeważnie pochodzenia roślinnego, która pomniejsza ciężar gatunkowy zwierzęcia. Takich i tym podobnych urządzeń w planktontach stwierdzić możemy bardzo wiele.

Za objaw przystosowania się do środowiska musimy również uważać ubarwienie. Wśród fauny wodnej znajdujemy okazy od form prawie że przeźroczystych, do form o ubarwieniu nasyconym w najrozmaitszych odcieniach koloru zielonawego, czerwonawego a nawet brunatnawego. Koloryt fauny urozmaicają przepiękne widłonogi, rozwielitki, a przedewszystkiem pospolite we wszystkich naszych wodach wodopójki (Hydrachnida), pajęczaki z grupy roztoczy, które w postaci czerwonych, żółtawych lub brunatnych kuleczek nadają wodom tyle krasy i różnorodności.

Powszechnie jest rzeczą znaną, że plankton wykonywa ruchy, i to nietylko w ciągu roku, ale również w ciągu krótszych okresów czasu, w ciągu zmian pór roku, a nawet w ciągu doby. Stwierdzono, że na ogół zooplankton w nocy podpływa pod powierzchnię wody, a z brzaskiem dnia dąży w głąb. W jeziorze Genewskiem znajdywał Blanc o godzinie 4 rano ilość raczków 25 razy większą niż o godzinie 16 po południu. Zjawisko to wyzyskano już nawet w praktycznej ichtjologji. Zakład rybny w Starnbergu w Bawarji poławia latem w godzinę po zachodzie słońca plankton, dążący ku powierzchni. Plankton jest im potrzebny do karmienia narybku. Połów uskutecznia się wielkiemi sieciami. O masie planktonu, gromadzącego się przy powierzchni, świadczy fakt, że w ciągu pół godziny można nazbierać blisko jeden litr osiadłego planktonu.

wyrażonego w złotych polskich, w walucie pełnowartościowej. Budżet ten mówi nam mianowicie, że w ogólnej sumie dochodów państwa, obliczonej na 1422 miljony, dochody z danin publicznych, a więc z podatków bezpośrednich i pośrednich, ceł i opłat wywozowych, opłat stemplowych i monopoli wynoszą 1072 miljonów. W tej



Lady Prim, kl. gniada, ur. 1912 po Earla Mor od Mechante po Gallinule. (Do działu: „Wieści rolnicze", Klacze stadne).

sumie same podatki bezpośrednie stanowią 630 miljonów, z których 55 miljonów przypada na podatek gruntowy. Przed wojną podatki gruntowe wraz zmienionemi obecnie podatkami budynkowemi obciążały rolnictwo (wyliczenia Wydziału Ekonomicznego Związku Polskich Organizacji Rolniczych) suma 33.268 tysięcy złotych. Obecne obciążenie podatkiem gruntowym jest więc o 66 prc. wyższe od przedwojennego.

Pozatem jednak rolnictwo zapłacić musi połowę nałożonego na rok bieżący podatku majątkowego, czyli 166.500 tys. złotych, nie licząc podatku majątkowego od gorzelni, krochmalni i innych zakładów przemysłu rolnego, stanowiących nieodłączną część warsztatów rolnych, co podnosi ogólne obciążenie rolnictwa z tego tytułu. Do tego należy dodać przypadającą na rolnictwo część podatku dochodowego, preliminowanego w sumie 77 miljonów. Dzieląc tę sumę w stosunku do dochodu, podlegającego opodatkowaniu przypada na rolnictwo 42.300 tysięcy złotych. Przed wojną podatek dochodowy i majątkowy od rolnictwa pobierany w dzielnicy austrjackiej i pruskiej wynosił tylko 6375 tysięcy złotych. Ogółem zatem wymienione wyżej podatki bezpośrednie gruntowy, majątkowy i dochodowy obciążają rolnictwo sumą 263,800.000 złotych, gdy tymczasem przed wojną obciążenie rolnictwa podatkami bezpośredniemi wynosiło zaledwie 39.643 tysiące, a więc zaledwie 6'65 prc. tego, co obecnie płacimy. Gdybyśmy uwzględnili jeszcze obciążenie rolnictwa na rzecz samorządów, przewyższające znacznie rozmiary przedwojenne, mielibyśmy dopiero wówczas pełny obraz tych ciężarów, jakie spadają obecnie na barki rolnictwa w postaci podatków bezpośrednich, ciężarów wielokrotnie wyższych od przedwojennych i wymagających niesłychanie silnego napięcia siły podatkowej.

Słuchając tych cyfr, których wymowa jest dostatecznie silna, a które nie wymagają komentarzy, mógłby ktoś, nieżyczliwie dla rolnictwa usposobiony, wyrazić przypuszczenie, że rolnictwo, płacąc dziś większe jak przed wojną podatki bezpośrednie, bierze mały udział w pokrywaniu pozostałych danin publicznych, ludność państwa obciążających. Postaramy się usunąć i tę wątpliwość. Poza wymienionymi wyżej podatkami gruntowym, majątkowym i dochodowym w systemie naszych podatków bezpośredjest podatek budynkowy, od skrzynek depozytowych, od kapitałów i rent oraz podatek przemysłowy. Pierwsze trzy z ostatnio wymienionych, dające w sumie 5,700.000 złotych można w całości zapisać na rachunek ludności nierolniczej. Natomiast podatek przemysłowy, płacony od obrotu, jakkolwiek jest zaliczony w naszym systemie podatkowym do liczby podatków bezpośrednich, w istocie swej jest podatkiem, który częściowo tylko do bezpośrednich, a częściowo do pośrednich włączyć należy, gdyż znaczna część tego podatku jest przerzucana przez bezpośredniego podatnika na konsumenta. Wzajemny stosunek tych dwóch części jest płynny i zmienny w zależności od ogólnej konjunktury gospodarczej. Jeżeli wpływ ogólny z podatku przemysłowego w budżecie jest preliminowany na 150,000.000 złotych, to na rachunek producenta względnie pośrednika należy w każdym razie zapisać wpływy z wykupu świadectw handlowych i przemysłowych, obliczone na 40,000.000. Z pozostałej sumy również należy zaliczyć część na i handlu, które określamy łącznie na 50,000.000, przenosząc resztę ogólnej sumy,

---

Oczywiście, nie wszystkie planktonty mają skalę przemieszczania się równą. Przy powierzchni trzymają się zazwyczaj formy młode. Pewne organizmy wędrują w obszarze tylko średnich warstw wody, inne znowu mają największy zasiąg pionowego rozmieszczenia, bo mogą bujać w przestworzu wodnem od jego gruntu aż do powierzchni.

W hydrofaunie — jak już poprzednio wspomniałem — występują trojakiego rodzaju składniki. Określiliśmy je jako zwierzęta wodne, przywodne i nadwodne. Z kolei należy nam rozpatrzyć, bodaj przykładowo, te trzy kategorje.

W pierwszej grupie, obok planktonu, wyróżnić musimy jeszcze faunę t. zw. denną, przybrzeżną i roślinolubną.

Jako faunę denną określamy te istoty, które przeważnie gromadzą się na dnie, bądźto na jego powierzchni, bądź to w namule. Typowym przykładem tych istot są przedewszystkiem szczeżuje i gałeczki, w wodach naszych najpospolitsze małże.

Za faunę przybrzeżną uważamy te zwierzęta, które najczęściej znajdujemy w wodach przybrzeżnych, z natury nieco płytszych. Istoty te związane są przeważnie z detritusem i namułem, w którym znajdują dla siebie najdogodniejsze warunki bytowania, a przedewszystkiem doskonałe warunki odżywcze. W skład tego elementu wchodzą zazwyczaj rozmaite raczki (małżoraczki, wioślarki), rozmaite pierścienice, przeważnie rureczniki, które niekiedy w tak wielkiej ilości występują, że całe dno jest czerwone; w tej faunie przybrzeżnej znajdujemy również wrotki, istoty o mikroskopowej wielkości ale o wysokiej organizacji, wodopojki i całą rzeszę wirków, maleńkich robaczków, niestrudzenie pełzających po podłożu i napastujących wszystkie inne małe istoty, jakie na swej drodze napotkają.

W kategorji zwierząt wodnych wyróżniliśmy zwierzęta roślinolubne. Nazwą tą obejmuję te istoty, które napotykamy na roślinach. Istotami temi są rozmaite pierwotniaki, przeważnie z grupy ustylonych wymoczków, gąbki, stułbie, rozmaite wypławki mszywroty, kilka gatunków pijawek i t. d. Żyją one w gęstem poszyciu roślinności wodnej, bądźto zakorzenionej, bądźteż zawieszonej w wodzie. Mnóstwo ich jest wśród najrozmaitszych wodorostów i wśród kęp wrzecznika.

Rzecz prosta, że ścisłej granicy między wyróżnionemi elementami przeprowadzić trudno, niejeden bowiem gatunek znaleźć się może równocześnie i w faunie przybrzeżnej, i w faunie dennej lub roślinolubnej. Miarą oceny, do jakiego elementu składowego dane zwierzę zaliczyć, jest stwierdzenie w jakim zespole najobficiej i najczęściej występuje.

Do kategorji zwierząt przywodnych zaliczyliśmy te istoty, które tylko przez pewien okres życia przebywają

a mianowicie 100,000.000 do sumy wpływów z podatków pośrednich.

Dzieląc wreszcie ostatnią pozycję naszego budżetu w rubryce podatków bezpośrednich, a mianowicie wpływy z odsetek grzywien i zaległości proporcjonalnie do sum, przypadających na rolnictwo i inne dziedziny, dochodzimy do wniosku, że z ogólnej sumy podatków bezpośrednich, obliczonej na 530,790.000 złotych przypada na rolnictwo 268.890 tysięcy złotych, czyli przeszło 50 prc. ogólnej sumy.

Podatki pośrednie, cła, opłaty stemplowe i monopole mają dać dochód obliczony w preliminarzu na sumę 431,695.000 złotych. Dodając do tego część podatku przemysłowego w wysokości 100,000.000 otrzymujemy ogółem 531,695.000 złotych wpływów z opodatkowania pośredniego. Jeżeli chcemy zdać sobie sprawę z tego, jaka część tej sumy przypada na ludność rolniczą, to przedewszystkiem swierdzić należy, że ludność miejska nie rolnicza spożywa więcej tych towarów np. wina, jedwabiu i t. p. oraz wykonywa więcej tych czynności np. wystawiania weksli, które są przedmiotem opodatkowania pośredniego. Z drugiej strony jednak znaczna część wpływów z monopoli i podatków pośrednich, a mianowicie 230,000.000 złotych daje spirytus, cukier, sól, nafta, a więc artykuły, które i na wsi są artykułami powszechnego użycia, a ludność rolnicza, jak wiadomo, jest dwa razy liczniejsza od ludności nierolniczej. Podnieść wreszcie należy, że do kategorji podatków pośrednich są zaliczone również opłaty wywozowe pobierane prawie wyłącznie od artykułów rolniczych, a wyrażające się w sumie 9,568.000 zł. Opłaty te obciążają w całości rolnictwo, a ich wpływ gospodarczy, polegający na sztucznem obniżaniu ceny wytworów produkcji rolniczej na naszym rynku wewnętrznym, jest wielokrotnie większy od sumy, w jakiej ta pozycja wyraża się w budżecie państwowym. — Z rozważań tych wynika, że co najmniej połowę ogólnych wpływów i podatków pośrednich, opłat, ceł i monopoli uznać należy za obciążenie ludności rolniczej.

Analiza budżetu państwowego prowadzi nas zatem do wniosku, że obciążenie rolnictwa podatkami bezpośredniemi jest znacznie większe jak przed wojną, że rolnictwo płaci więcej jak połowę całej sumy państwowych podatków bezpośrednich, a co najmniej połowę podatków pośrednich. Jeżeli zaś uwzględnimy, że wpływy z podatków od ludności nierolniczej zależą w znacznym stopniu od napięcia obrotów handlowych, o czem decyduje siła nabywcza ludności rolniczej, to uznać musimy, że gmach naszych finansów państwowych opiera się przedewszystkiem na rolnictwie.

Dr ADAM KRASUCKI
Zakład ochrony roślin
w Dublanach

Niezmiarka

Życie, uszkodzenia, zwalczanie.

II

Według badań Nowickiego i Konopki, pokolenie latające w sierpniu, wrześniu i październiku, a niekiedy sporadycznie tu i ówdzie jeszcze w listopadzie, składa jajeczka pojedyńczo, przedewszystkiem na liściach traw dziko rosnących (np. Holcus, Poa), a następnie także na zasiewach ozimych, szczególnie pszenicznych, rzadziej żytnich.



Lavenda, kl. gniada, ur. 1916 po Commander Peary od L. P. po Aquascutum. (Do działu: „Wieści rolnicze", Klacze stadne.)

Legnące się z jajek larwy, przedostają się między listki i wciskają się tuż obok pędu, niemal aż do nasady korzeniowej. Tutaj zimują, nie wyrządzając zazwyczaj po-

we wodzie. Tu należą przeważnie te owady, jakie zwykło się nazywać wodnemi, prawdopodobnie tylko dlatego, że nawet jako formy doskonałe pobytem swym są związane ze zbiornikami wodnemi. Takich owadów mamy bardzo dużo. Naczelne miejsce zajmują chrząszcze z pokrewieństwami: dzierożnicowatych, kałużnicowatych, krętakowatych, pływakowatych i t. d. W dalszym ciągu — chróściki, znane powszechnie z tego, że larwy ich budują sobie piękne pokrowce z drobniutkich kamyczków, z piasku, ze źdźbeł i t. d. Do tych pokrowców cofają się w chwilach niebezpieczeństwa tak samo, jak ślimaki do swoich skorupek. Do tej grupy zaliczyć należy zabarwicowate, widelnicowate, ważki, wodne pluskwiaki i rozmaite rodziny dwuskrzydłowych z rodziny komarów na czele. Do elementu przywodnego zaliczam również płucodyszne ślimaki wodne, w rodzaju niczucha stawowego, błotniarki i rozmaitych gatunków zatoczka, w końcu — przedstawicieli naszych płazów, żaby i traszki.

Jak w kategorji zwierząt wodnych, tak też i w kategorji zwierząt przywodnych wyróżnić możemy takie, które jako larwy wchodzą w skład planktonu lub należą do elementu dennego albo przybrzeżnego, albo wreszcie roślinolubnego. Najpospolitszemi są larwy komara kłującego, ochotka, krętaka wiraka i w. in.

Mówiąc o larwach zwierząt, oddychających w stanie dorosłym wyłącznie powietrzem sprężystem, nie od rzeczy będzie, gdy bodaj przykładowo wspomnę o urządzeniach, jakie u tych larw stwierdzamy.

Czasowo najintensywniejsze jest życie larw wodnych w miesiącach letnich. Główną cechą tych larw są skrzela t. zw. tchawkowe. Są to organa, któremi zwierzęta te pobierają tlen, przez wodę zaabsorbowany. W skrzelach tych jednak nie przepływa krew, jak np. w skrzelach ryb, ale mieszczą się w nich delikatne rureczki tchawkowe, wypełnione powietrzem. Rureczki te otoczone są komórkami, przez które dyfunduje gaz do wnętrza przewodów. Skrzela tchawkowe rozwijają się zawsze na tylnych odcinkach lazwy. To powoduje charakterystyczne ruchy larw wodnych. Wsparte na odnóżach o podłoże, poruszają ustawicznie tylną częścią ciała i w ten sposób sprawiają przypływ odświeżonej wody.

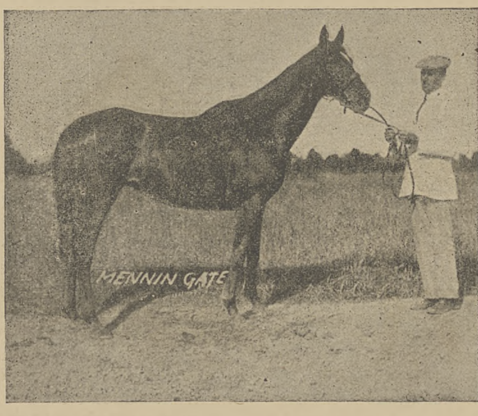
Obok larw, zaopatrzonych w skrzela tchawkowe, są larwy oddychające powietrzem. Do takich zaliczają się np. larwy pływaków. Muszą one stale trzymać się warstw powierzchniowych. Na końcu ciała posiadają one dwie przyssadki owłosione. Temi przyssadkami zawieszają się na powierzchni wody i dwoma czynnemi otworami tchawkowemi, wystającemi nieco ponad powierzchnię wody, wciągają powietrze.

Bardzo ciekawym jest sposób oddychania u larwy rzęsielnicy (Donacia). Larwa tego chrząszcza posiada na

czątkowo żadnej szkody, a przynajmniej nie zdradzając jej niczem na zewnątrz. Dopiero z wiosną następnego roku, pędy wraz z otaczającemi je dolnemi pochwami liściowemi nabrzmiewają u nasady cebulkowato, wzrost ich na długość staje się bardzo słaby, liście nadmiernie rozrastają się na szerokość i wkońcu obumierają. W roku ubiegłym, z powodu bardzo ciepłej jesieni, uszkodzenia te widoczne były już w jesieni.

Opadnięte przez Niezmiarkę rośliny mogą jeszcze jakiś czas wzrastać, nigdy jednak normalnie, przytem rośliny zdrowe wyrastają znacznie wyżej i odbierając schorzałym powietrze i światło, przygłuszają je i przyczyniają się w ten sposób do zupełnego zniszczenia.

Przy znacznie uszczuplonych, niezbędnych w nieubłaganej walce o byt, siłach żywotnych, osobniki chore, nie mogąc sprostać silniejszym od nich zdrowym, giną, po największej części przez nikogo niezauważone; o ile bowiem chorych roślin na polach jest stosunkowo niewiele, straty powstałe nie rzucają się same w oczy.



Mennin Gate, kl. kaszt., ur. 1914 po Barcadaile od Merrion Gate po Walmsgate. (Do działu: „Wieści rolnicze“, Klacze stadne).

Sposób życia larw i uszkadzania zbóż ozimych u niektórych much (frit, heska) są tak do siebie podobne, iż często nie odróżniano tych uszkodzeń. Aby zatem ściśle i dokładnie określić przyczyny uszkodzeń, co jest niezmiernie ważne dla odpowiedniego postępowania przy zwalczaniu, należy larwy ostrożnie z roślin wydobyć i zbadać je. W każdym razie, okazy podejrzane winno się przesłać do instytucji, zajmującej się ochroną roślin.

Larwy, zimujące w zbożach ozimych, przeobrażają się w poczwarki na wiosnę (wcześniej lub później), poczem wylatują z nich muchy (koniec kwietnia, maj) należące, wraz ze wszystkiemi stadjami rozwojowemi, począwszy od jajka złożonego w jesieni na oziminach, do pokolenia zimowego.

Często zdarza się, że w danej okolicy jedno tylko pokolenie zaznacza się szkodliwie, bądź zimowe, bądź letnie. Pochodzi to stąd, że muchy, które latają raz w maju, drugi raz w sierpniu, wrześniu i październiku, nie znajdują zawsze w okresie parzenia się zbóż w takiem stadjum wzrostowem, jakie wymagane jest dla rozwoju larw.

Składanie jajek odbywa się zatem wówczas na innych trawach, skutkiem czego jedno pokolenie będzie żyło na trawach dziko rosnących, drugie na zbożach. W następstwie tego każdy niewątpliwie zada sobie pytanie: czy przez odpowiednią uprawę nie możnaby obu pokoleniom uniemożliwić pobyt na zbożach? Odpowiedź na to pytanie zamieszczona poniżej, to zasadnicza treść metody zwalczania szkodnika i broń, którą daje nam do rąk poznanie przyrody w rozlicznych jej przejawach, poznanie życia organizmu, który na skutek całego łańcucha przyczyn i skutków, wszedł w określony do człowieka stosunek, jako zdecydowany wróg prowadzonej przez niego kultury rolnej.

Omówione powyżej stosunki ekologiczne, odnoszące się do Niezmiarki, dadzą się streścić pokrótce w następujących słowach:

Niezmiarka żyje na zbożach i na niektórych trawach dziko rosnących. Ze zbóż atakuje przedewszystkiem pszenicę, następnie jęczmień, rzadziej żyto. Na pszenicy uszkadza górną część źdźbła a niekiedy i dolną część kłosów zasiewów jarych, oraz młode pędy zasiewów ozimych, na jęczmieniu źdźbła i bardzo często kłosy, oraz młodziutkie delikatne pędy, na żytach prawie wyłącznie młode pędy ozimin. Szkody wyrządzane przez larwy pokolenia letniego dotyczą ziarna i źdźbeł. Ziarno, o ile się rozwinie, jest lekkie, zmarniałe, słoma zaś niska, krucha, prawie nie do użytku.

Liczne bardzo głosy, podnoszące fakt, iż pszenica

---

końcu swego ciała dwa wyrostki, które według spostrzeżeń Schmitd-Schwedt'a nie są niczem innem jak wydłużonemi przetchlinkami. Temi wyrostkami wciska się w tkankę korzenia roślin wodnych i z przewodów powietrznych tych roślin pobiera powietrza. Gdy larwa ma się zapoczwarzyć, robi oprzęd ze wszystkich stron zamknięty. Do tego oprzędu wciskające się powietrze wyciska z wnętrza jego wodę w zupełności. W ten sposób wytwarza się woreczek przez łodygę rośliny, względnie przy pomocy roślinnych przewodów powietrznych, połączony z atmosferą nad powierzchnią wody. W tak skonstruowanym domku przebiega przeobrażenie. Gdy wykształci się owad doskonały, rozgryza ściankę woreczka i dostaje się na powierzchnię znowu dzięki innemu bardzo sprytnemu urządzeniu. Spód ciała tego chrząszczyka pokryty jest krótkim, jedwabistym włosem. Otóż na powierzchni, pokrytej temi włoskami, nagromadza się delikatna warstewka powietrza, przy pomocy której owad wypływa na powierzchnię wody.

Są również larwy owadzie, które oddychają skórą. Do takich należy larwa wodzienia (Corethra), bardzo pospolita w naszych wodach. Istota ta posiada nadzwyczaj cienkie i delikatne okrycie ciała. Żyje w wodzie, nie podpływając pod powierzchnię. W poziomem położeniu spoczywa przez długi czas, zawieszona w jednem miejscu, ażeby nagle w bok się rzucić i po wykonaniu kilkunastu energicznych ruchów zawisnąć znowu na pewien czas w wodzie.

Inny sposób oddychania znajdujemy u larw ważek z grupy Libellula i Aeschna. Nie posiadają one na końcu ciała zewnętrznych skrzel tchawkowych, posiadają natomiast wewnętrzne skrzela tchawkowe, pomieszczone na ścianach jelita odbytowego. Wodę do oddychania wciągają te larwy odbytem, a następnie ją wyrzucają. Tę czynność oddechową wykonują energicznie, ale nie regularnie. Trzeba przez kilkanaście minut czekać, zanim się zaobserwuje strumień wciągany i wyrzucany.

Przytoczyłem tylko kilka typowych przykładów, by wykazać, jak naprawdę jest różnorodny sposób urządzeń, zmierzających do wyzyskania środowiska, wśród którego zwierzęta żyją.

W końcu przejdę do tej grupy zwierząt, którą określiłem jako zwierzęta nadwodne. Grupa bardzo liczna. Prawie że wszystkie gromady zwierzęce, z wyjątkiem gąbczaków, parzydełkowców i mszywiołów, mają w tej grupie swych reprezentantów. Określiliśmy bliżej tę grupę w ten sposób: obejmuje ona tylko te istoty, dla których żywioł wodny nie jest niezbędny, które jednak na zbiornikach wodnych lub przy nich znajdują dla siebie najdogodniejsze warunki życia. I w tej grupie stwierdzamy

jara o wiele silniej ulega Niezmiarce aniżeli ozima, mają zapewne swoją przyczynę w tem, że uszkodzenia na zbożach jarych rzucają się wprost w oczy, natomiast uszkodzenia na oziminach są jesienią bardzo mało widoczne, z wiosną zaś rośliny chore szybko przysłaniane bywają normalnie wzrastającemi zdrowemi, i szczegóły na ogólne tle zacierają się. Z drugiej strony należy przyznać, iż szkody, wyrządzane w oziminie przez pokolenie zimowe, nie są zazwyczaj zbyt wielkie, jakkolwiek bowiem na danym krzaczku jeden pęd zmarnieje, to inne rozwijają się bujnie i szkodę nieco wyrównują.

Niebezpieczeństwo jakie wypływa z opadnięcia ozimin polega na tem, że wylęgłe z wiosną muchy składają jajeczka ponownie na tychże oziminach, a nadto na zbożach jarych. Siewy jesienne zatem ulegają dwa razy uszkodzeniu ze strony niezmiarki, jare tylko raz.

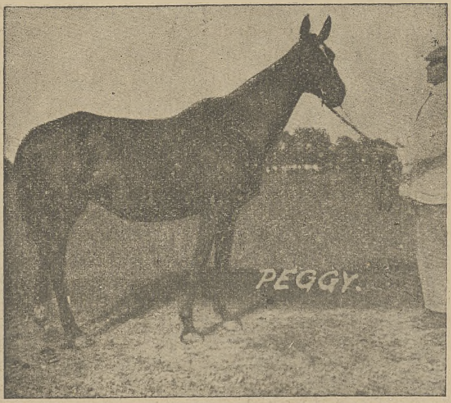
Poznawszy w ten sposób w krótkim zarysie historję owadu, możemy już z większą świadomością rzeczy przystąpić do walki ze szkodnikiem.

Czynniki wpływające dodatnio na rozwój niezmiarki oraz sposoby zwalczania omówione zostały w 30 n-rze „Rolnika" z roku 1922 (odpowiedź na pytanie 76), ze względu jednak na ważność sprawy pewne wskazówki jeszcze raz dokładnie uzasadnię.

Jak wiemy już, mucha obiera do składania jajeczek tylko rośliny młode, o niestwardniałych jeszcze należycie tkankach, a przytem pozostające w okresie rozwojowym, w którym mogą wrażliwą na promienie słoneczne larwę zabezpieczyć od ich działania. Licznemi obserwacjami stwierdzono jednak fakt, że niezmiarka wśród tychże roślin młodych dokonuje jeszcze dalszego wyboru, nawiedzając przedewszystkiem rośliny słabe, niedostatecznie rozwinięte, posiadające tkanki zbyt wiotkie i soczyste, o małej zawartości krzemionki. Naskórka stwardniałego, zawierającego sporo substancji krzemionkowej, larwa nie może przebić swojemi haczykowatemi narzędziami ustnemi.

Duży wpływ na rozwój niezmiarki wywierają warunki atmosferyczne. Wiosna ciepła i umiarkowanie wilgotna sprzyja szybkiemu wzrostowi zbóż, skutkiem czego warunki dla życia larw stają się niepomyślne. Wiosna zimna i zbytnio wilgotna lub posuszna powoduje wolne rozwijanie się roślin, stwarzając tem samem dobre warunki dla larw, które mają wszelkie szanse ukończenia swego cyklu życiowego przed wykłoszeniem się zboża. Z roku na rok powtarzające się nieprzyjazne dla roślin stosunki atmosferyczne powodują zatem co raz obfitsze rozmnażanie się szkodnika, który w końcu ogarnia duże obszary i staje się powodem ogólnej klęski.

Niezmiarka szczególnie daje się we znaki na obszarach niskich, nieprzepuszczalnych, wilgotnych (tkanki zbyt soczyste i wiotkie), zimnych, ku północy zwróconych, znacznie mniej na gruntach wysoko położonych, suchych



Peggy, kl. gniada, ur. 1914 po Kosmos Bey od Little Peg po Hackler. (Do działu: „Wieści rolnicze", Klacze stadne.)

(nie zbytnio!), ciepłych, z wystawą słoneczną a zatem sprzyjających silnemu i szybkiemu rozwojowi roślin. Szczególnie wilgoć jest bardzo ważnym czynnikiem, wpływającym dodatnio na rozmnażanie się niezmiarki, a zdaniem Konopki, wylęgłe larwy mogą się przedostawać do wnętrza rośliny tylko w porze wilgotnej. Bardzo staranna uprawa ziemi, a więc głęboka orka, dokładne rozbijanie i rozdrabnianie brył ziemi, czyszczenie pola z chwastów, silne i równomierne! nawożenie, drenowanie i osuszanie obszarów niskich i wilgotnych, w wysokim stopniu przyczyniają się do zmniejszenia klęski. Na glebach urodzajnych i silnych, starannie pod każdym względem uprawionych, mimo opadnięcia przez Niezmiarkę zboże wydaje ziarna prawie normalne, a szkody dotyczą przeważnie tylko słomy.

---

cały szereg najrozmaitszych przystosowań. Dość wspomnieć o budowie ciała wydry lub ptaków.

Między wyróżnionemi kategorjami zwierząt wodnych, przywodnych i nadwodnych istnieje jak najściślejsza wzajemna zależność. Mimo odrębności morfologicznej, różności znamion etologicznych, t. zn. zwyczajów życia, mimo odmiennych w pewnym stopniu warunków ekologicznych, t. zn. warunków ze siedliskiem i środowiskiem związanych, mimo tego wszystkiego, stanowią te zwierzęta jedną, silnie się zarysowującą jednostkę biologiczną, jeden wielki i wspaniały zespół, godny wyróżnienia jako hydrofauna. Byt jednych warunkuje byt drugich, zaburzenie w warunkach życiowych dla jednych, w nieubłaganej konsekwencji pociąga za sobą zniszczenie dla innych, rozkwit jednej grupy jest czynnikiem rozwoju dla drugiej grupy.

Ta współzależność wzajemna silnie się zaznacza w rozprzestrzenianiu się tych istot. Prawda, rozmaite zbiorniki posiadają dosyć różne zespoły. Zawisłem to jest od drugorzędnych biologicznych warunków, które są sprawcami, że tylko te, a nie inne formy w danem środowisku występują. I tak np. fauniści wyróżniają faunę ilyofilną, t. zn. namułolubną, litofilną — kamieniolubną, zeofilną — zespół zwierząt, wymagających wartkiego biegu wody, fotofilną — światłolubną, skiofilną — cieniolubną i t. d. Przykładów filności czyli lubności mógłbym tu więcej przytoczyć. Odrazu jednak narzuca się pytanie, czem to się dzieje, że można nawet o gustach zwierzęcych dyskutować. Otóż zbiorniki wód, jakiegokolwiek byłyby pokroju, są ze sobą również jak najściślej związane przez współzależność poszczególnych elementów hydrofauny. Przedewszystkiem grupa zwierząt przywodnych i nadwodnych jest pośrednikiem w rozmieszczaniu hydrofauny z jednego zbiornika do drugiego. Oczywiście, że naniesione jajeczko czy larwa, czy nawet dojrzały okaz, zaszczepione niejako na nowem podłożu, giną lub krzewią się, zależnie od tego, czy tam znalazły dla siebie optimum warunków, czy nie.

Tak więc dzięki tej wzajemnej zależności składowych hydrofauny, zachowuje się i rozwija świat zwierząt wodnych, jako całość typowa, w ogólnych zarysach jednaka, w szczegółowych obrazach tak różnorodna i tak bajecznie kolorowa.

Inż. JERZY MIANOWSKI

Z okazji Wystawy Rolniczej w Gdańsku

Wszyscy wiemy o istnieniu wolnego Miasta Gdańska, wiemy, że zostało po to stworzone by Polska uzyskała wolny dostęp do morza, że Gdańsk posiada dość obszerny port, który jest w stanie chociaż częściowo zaspokoić potrzeby Polski, że Gdańsk jest siedzibą bogatego kupiectwa, wiemy wreszcie, że dość rozwinięty przemysł obrał sobie tu siedlisko — ale zapewne bardzo niewielu wie coś i mogło coś powiedzieć o rolnictwie na terenie Wolnego Miasta, o jego sytuacji, kierunku i rezultatach. Ale i nic dziwnego, uwaga naszych rolników w inną zwrócona stronę nie pozwala na zajęcie się tym małym tworem, który stworzono w pierwszym rzędzie przecież na usługi rolnictwa i przemysłu polskiego. To też korzystając z okazji, jaką stworzyło otwarcie Wystawy Rolniczej w Gdańsku, chcę ją wyzyskać, i składając sprawozdanie z wystawy połączyć je z krótką monografią rolnictwa na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Wolne Miasto to twór niewielki o powierzchni zaledwie 1900 kilometrów kwadratowych. Położenie tego obszaru jest dość ciekawe. Część terytorjum Wolnego Miasta położona po lewym brzegu Wisły, a tworząca jedną trzecią część całego obszaru, to kraj stosunkowo wysoko położony i głęboko pofałdowany, przechodzący zwolna ku południowi w polską płaszczyznę pomorską. Kraj położony po prawej stronie Wisły, tworzy dwie trzecie terytorjum Wolnego Miasta rozciąga się zaś aż do Nogatu i jest krajem typowo nizinnym, krajem tłustych łąk i pastwisk zwanym żuławami gdańskimi lub nizinami gdańskiemi. Nic też dziwnego, że w takich warunkach przyrodzonych rolnictwo Wolnego Miasta będzie historją hodowli inwentarzy żywych przedewszystkiem. Inne gałęzie rolnictwa znajdą tu tylko słaby rozwój.

Sama Wystawa pomieszczona była we Wrzeszczu w byłych koszarach pułku huzarów śmierci. Wrzeszcz miasto liczące 30.000 ludności leży w odległości 4 kilometrów od Gdańska i jest z nim połączone wspaniałą stuletnią aleją. Komunikacja kolejowa, tramwajowa i automobilowa doskonała.

Budynki koszarowe, ogromne i widne stajnie, obszerne kryte ujeżdżalnie i przestronne place ogromnie ułatwiają rozmieszczenie wystawy. Mimo zużytkowania budynków koszarowych zbudowano jeszcze namioty i drewniane trybuny, z których przyglądano się popisom konnym związków sportowych, konkursom pojazdów i premiowanym zwierzętom hodowlanym. Maszyny rolnicze stanęły na otwartych placach.

Jak już wyżej wspomniałem historja rolnictwa na obszarze Wolnego Miasta, to historja hodowli zwierząt. I rzeczywiście dział hodowlany wybijał się na pierwsze miejsce, jak gdyby zagłuszając wszystkie inne działy.

Zacznijmy od koni. Dział hodowli koni reprezentowały trzy związki hodowlane, działające na obszarze Wolnego Miasta i przeprowadzające trzy zasadnicze kierunki hodowli koni. I tak znajdujemy tu Związek hodowlany, prowadzący księgę stadną koni ciepłej krwi, pochodzenia trakeńskiego, Związek hodowlany koni pół krwi i wreszcie Związek hodowlany koni zimnokrwistych.

Związek hodowlany konia ciepłej krwi pochodzenia trakeńskiego powstał jeszcze w roku 1890, stawiając sobie za cel wyhodowanie szlachetnego konia wierzchowego i pojazdowego. Związek prowadził pracę swą bez żadnych przerw, aż do dni ostatnich. W roku bieżącym Związek ten liczy 405 członków i 1.469 zarejestrowanych klaczy.

Związek hodowców konia pół krwi powstał przed dwoma laty jako wyraz zmienionych warunków politycznych. Chodziło bowiem o to, by hodowlę konia ciepłokrwistego, który przed wojną dostarczała konia remontowego obecnie w zmienionych warunkach politycznych uczynić rentowniejszą. Postawiono sobie za cel, stworzenie silnego, głębokiego konia o dobrych chodach, o dobrej zdolności przewartościowywania paszy i łagodnym temperamencie. W tym celu sprowadzono ogiery z wschodnio-fryzyjskiego okręgu hodowlanego. Ogiery te pochodzą z najlepszych prądów krwi i tworzą dobry i pewny fundament dla wzmocnienia miejscowego pogłowia. Związek rozwija się pomyślnie, do dziś liczy już do 1000 zarejestrowanych klaczy i ogierów.

Związek hodowli konia zimnokrwistego, powstał również niedawno, bo dopiero w roku 1921. Przed wojną, obszar należący do dzisiejszego Wolnego Miasta słynął jako okręg hodowli konia szlachetnego pochodzenia trakeńskiego. Nadał mu ten kierunek, poniekąd przymusowo były rząd pruski potrzebując dla armji koni lekkich, szybkich, ruchliwych o wysokiej krwi i będąc ich głównym nabywcą. Jednak ta jednostronność nie odpowiadała praktycznym celom tutejszego rolnictwa i przyczyniała mu wiele strat. To też już dawniej podnosiły się głosy wskazujące na konieczność stworzenia typu konia cięższego, odpowiedniego dla tutejszych warunków rolniczych. Potrzeba ta, przy zmienionych warunkach politycznych dała pochop do zorganizowania związku hodowli takiego konia. Jako cel postawiono sobie stworzenie średnio ciężkiego, niewymagającego konia roboczego rasy belgijskiej w typie Ardena. Dla przeprowadzenia tego celu, zajęto się wyszukaniem czystego materjału macierzyńskiego, ogiery zaś zakupiono w Belgji i Szwecji.

Naturalnie, że materjał koński przedstawiony przez pierwszy z powyższych związków może zadowolnić wymagania najtęższych hodowców i fachowców, czego nie można powiedzieć o dwu innych związkach. Co prawda rozporządzały one dotąd zbyt krótkim czasem, by wykazać rezultaty pracy, jednak dobór materjału hodowlanego pozwala przypuszczać, że po dłuższej planowej pracy dadzą się osiągnąć pozytywne rezultaty. Ogółem wystawiono około 300 koni, z czego około 180 koni ciepłej krwi pochodzenia trakeńskiego, około 600 koni pół krwi i około 60 koni zimnej krwi.

Przejdźmy obecnie do bydła. By zrozumieć dzisiejszy stan hodowli bydła, tak zwanego „zachodnio pruskiego“, musimy się cofnąć nieco wstecz i poświęcić trochę uwagi historji jego powstania. W sześćdziesiątych i siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia w tak zwanych „Prusach zachodnich“ i dzisiejszym Pomorzu znajdujemy najróżniejsze rasy, które krzyżowano między sobą bez jakiegokolwiek planu. Obok fryzów wschodnich, hollendrów i oldenburgów widzimy shorthorny, ayshiry, vogtländery i wiele innych ras, hodowanych częściowo w chowie czystym, częściowo krzyżowanych pomiędzy sobą bezplanowo. Ba, nawet w owych czasach zakładano już spółki, które zajmowały się importem bydła z za granicy, chciano bowiem tą drogą podnieść hodowlę krajową, powstały nawet przedsiębiorstwa prywatne, trudniące się importem bydła.

Na terytorjum, tworzącym w większości obszar Wolnego Miasta, na tak zwanych nizinach lub żuławach gdańskich od dawien dawna, bo jeszcze od czasu kolonizacji tych ziem przez kolonistów holenderskich, żyło tak zwane stare białosrokate bydło, odznaczające się wielką mlecznością. Bydło to uznano za wyborny podkład do wytworzenia dzisiejszego czarnosrokatego bydła zachodnio pruskiego.

W roku 1899 założono Związek hodowlany i księgi rodowe bydła zachodnio pruskiego i od tego czasu zaczęła się właściwa praca nad pogłowiem bydła. Powiedziano sobie, że bydło, które odznaczało się już i dawniej znaczną mlecznością, należy doprowadzić do możliwie najszerszego rozwinięcia tej cechy, tem bardziej, że jako takie, było bardzo poszukiwanym nabytkiem przez hodowców Pomorza i krajów nadbałtyckich. Postanowiono osiągnąć największą mleczność przez bardzo staranny dobór rodów, odznaczających się wybitną cechą mleczności. Wychowywano cielęta, pochodzące tylko od doskonałych krów, po buhajach pochodzących również od najlepszych matek. Dalej starano się podnieść mleczność regulując okres cielenia się krów w ten sposób, by wy-

padł w czasie, gdy bydło znajdowało się na odżywczych i bujnych pastwiskach. W ten sposób myśl ludzka przychodziła z pomocą naturze w tym okresie, gdy cała energja życiowa skierowana jest do wytworzenia dostatecznej ilości mleka dla potomstwa. W ten sposób uzyskiwano z czasem wzrastającą mleczność, zyskując również na rozbudowie kośćca, masie mięśni, tak, że uzyskano również pewną zdolność opasową i pociągową.

To co widzieliśmy na wystawie odpowiada w zupełności wytkniętemu celowi. Widzieliśmy bydło o bardzo dobrej formie i użytkowości, dające chlubne świadectwo planowej i świadomej celów pracy.

Ogółem wystawiono bydła około 200 sztuk, buhai różnego wieku, krów i młodzieży.

Przejdźmy teraz do świń. Na terytorjum Wolnego Miasta nie istniała właściwie dawniej hodowla świń. Była jedynie rozwinięta na dzisiejszym polskiem Pomorzu. Zmienione stosunki polityczne zmusiły rolnictwo tutejsze do przystosowania się do okoliczności przez stworzenie własnej hodowli świń. Zrobiono to szybko. Założono Związek hodowców świń, który liczy dziś około 100 członków, a w księgach swych ma zarejestrowanych 600 sztuk świń knurów i macior. Hoduje się tu Yorkshira i uszlachetnioną świnię krajową. Świnie Yorkshir przeważają w gospodarstwach intensywnych, świnia krajowa uszlachetniona natomiast przeważa w gospodarstwach mniej intensywnych.

Osiągnięte rezultaty w obu kierunkach hodowli są dodatnie, wziąwszy pod uwagę krótkość czasu, jakim rozporządzano. Wystawiono ogółem około ośmdziesięciu sztuk świń.

Z kolei przejdziemy do owiec. Hodowla owiec w Wolnym Mieście nie posiada większego znaczenia. Wpływają na to do pewnego stopnia miejscowe stosunki rolnicze. Na tak zwanych Gdańskich wyżynach, położonych po lewym brzegu Wisły hodowane są merynosy. Na żuławach zaś hoduje się owce, jednak w niewielkiej ilości. Istniała tu niegdyś owca krajowa tak zwana „vaggaas“, którą później skrzyżowano z owcą wschodnio-fryzyjską. Przed paru laty wprowadzono tu owcę wcześnie dojrzewającą, mięsną, importowaną z Butjadigen, która się tu bardzo dobrze zaaklimatyzowała. Owce te znajdą bezwątpienia większe rozpowszechnienie wobec swych małych wymagań. Dzień i noc spędzają na pastwiskach, przy każdej pogodzie pasąc się razem z bydłem. Wełna ich nadaje się do grubych wyrobów wełnianych. Szczególnie cenne są one dla swej wczesnej dojrzałości i wielkiej płodności (2 do 3 jagnięta są regułą).

Na wystawie oglądaliśmy bardzo poprawne okazy merynosów z owczarni zarodowej w Sobowidzu. Owczarnia ta wywiera pewien wpływ na sąsiednie okolice polskiego Pomorza. Również ciekawe były okazy owcy, wcześnie dojrzewającej, zwracały zaś uwagę swym wzrostem i wagą.

Pozatem wystawiono w wielkiej ilości króliki, drób i gołębie. Widzieliśmy tu nieledwie wszystkie rasy, nieraz w doskonałych okazach. Ta wielka ilość wystawców drobnych zwierząt, świadczy dobrze o poczuciu praktyczności tutejszych mieszkańców w ocenie znaczenie tych zwierząt, jako dostarczycieli taniego mięsa, kosztem zużycia odpadków gospodarstwa domowego.

Poza inwentarzami żywemi właściwie nic interesującego nie znajdujemy. To prawda, że maszyny rolnicze wystawiono w wielkiej ilości, lecz niestety z nowszych maszyn nie było dużo do oglądania. Po za najzwyklejszemi narzędziami, zwracały jedynie uwagę najrozmaitszych systemów opielacze konne do zbóż i roślin okopowych. Firmy wystawiające maszyny to przeważnie firmy niemieckie, występowały zaś nie wprost, lecz przez swoje gdańskie przedstawicielstwa. Było także parę firm szwedzkich. Wystąpiło tu także parę firm polskich jak Nitshe i Spółka z Poznania, Krauze z Torunia i Gdańska filja firmy „Elibor“. Ta ostatnia, mająca przedstawicielstwo fabryk „Forda“, wystawiła najciekawszą, zdaniem moim, na tej wystawie maszynę, a mianowicie traktor uniwersalny „Fordson“, który w tych stronach cieszy się wielkiem powodzeniem.

Dział naukowy zajął cały piątrowy budynek. Wypełniły go zbiory tutejszej Politechniki i gdańskich stacyj doświadczalnych rolniczych. A więc rozmaite wykresy statystyczne, próbki gleb, zielniki roślinności lokalnej i t. d.

Pozatem wystawiono wiele rzeczy, które bezpośredniego związku z rolnictwem nie mają. Więc automobile zajęły wiele miejsca, firmy elektrotechniczne, fabryki młyńskie, worków i wiele wiele innych, które nadawały raczej wystawie charakter, tak modnych dzisiaj targów, aniżeli wystawy rolniczej.

Na zakończenie pragnę dorzucić jeszcze parę uwag. Wystawa naogół zorganizowana była bardzo dobrze, jednak stanowczo przereklamowana. Ci, którzy interesowali się zapowiedziami, jakie ciągle umieszczano w prasie, doznać musieli pewnego rozczarowania po otwarciu. Bezwzględnie widać w tem wywołaniu zainteresowanie, wielki spryt i zmysł handlowy organizatorów. Jedna rzecz, która nie sprawiła rozczarowania — to jedynie wystawa inwentarzy żywych. To co tam wystawiono tworzy rzeczywiście dowód świadomej i wytrwałej pracy. Z rezultatów, na jakie tam naocznie patrzyliśmy, poznajemy raz jeszcze jaką olbrzymią potęgą jest współpraca i duch zrzeszania się dla osiągnięcia wspólnych celów. Rezultaty jakie rolnictwo Wolnego Miasta osiągnęło na polu hodowli ma jedynie i tylko do zawdzięczenia swoim własnym obywatelom, dzięki zrozumieniu, jakie ci okazali w zastosowaniu zasad współpracy i zrzeszenia się.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Kilka słów o uprawie „Jean'a“. Jesienią zeszłego roku na łamach „Rolnika“ pojawił się artykuł omawiający system jesiennej uprawy sposobem francuskim „Jean'a“.

Sposób ten wprowadzając w uprawę jesienną, a więc w czas niezmiernie wytężonej pracy inwentarza pociągowego, — kultywatory, zamiast pługa, zdawał się być nader korzystnym w ekonomji pracy. — Pragnąc przekonać się o ewentualnych korzyściach tego systemu uprawy, pozostawiłem na polu zięblonem pas czteromorgowy, pod wyżej wspomnianą uprawę.

Pszeniczysko, na glebie spiaszczonym, próchnicznym lössie, zostało po zbiorze spokładane, następnie wybronowane i jesienią wyzięblone — partja pozostawiona pod uprawę systemem Jean'a, otrzymała zamiast ziębli kultywator sprężynowy, do głębokości 4 cali (zaprząg 4 woły), w tydzień zaś później drugi kultywator do głębokości 8 cali (zaprząg 6 wołów).

Już deszcze jesienne powierzchnię tej części pola zrównały i ubiły, spełniając jakgdyby rolę walca ciężkiego,— z wiosną widok był następujący:

Partja wyorana na zimę do głębokości 8 cali, przedstawiała się jako powierzchnia z silnie zarysowanemi skibami, pięknie skruszonemi przez działalność mrozu, — natomiast część zradlona, — robiła wrażenie roli przez zimą nieruszonej i ubitej. — W miarę ogrzewania się roli i rozwoju wegetacji działka ta poczęła gwałtownie pokrywać się zielonością. — W rezultacie zatem pole zięblone pozostało w stanie czystym i pulchnym do dnia 1 maja, wymagając jedynie wiosennego radła, podczas gdy część radlona jesienią musiała być wiosną zorana, by stać się zdolną pod uprawę, a co gorsze w części tej rozplenił się perz, — który trzeba było przed tą orką kultywatorami wydobyć.

Oszczędność pracy jesiennej (wynoszącą 1/3) została wiosną zanulowana, działanie mrozu uniemożliwione, struktura wadliwa, chwasty, a przedewszystkiem perz uchroniony przed dzielnym tępicielem — mrozem. — Nie

gardzimy więc darami naszej długiej, upartej i mroźnej zimy i naszym cennym sprzymierzeńcem mrozem.

Inż. Stefan Starzewski.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Wielkie i małe rzuty królicze. Jest rzeczą znaną, że królica-matka nie zawsze jest w stanie wyżywić tyle młodych, ile okoci. Radziłbym przeto każdemu hodowcy, bo przedewszystkiem obserwował swe zwierzęta, poznał ich wady i zalety.

Nie wszystkie królice są dobremi matkami, t. zn., nie każda ma prawidłową budowę wymienia i prawidłowe ułożenie sutek. Każde wymię królicze ma osiem brodawek mlecznych sutek, a mimo to często tylko sześć z nich zawiera mleko i to raz mniej raz więcej. W tem właśnie tkwi punkt ciężkości sprawy.

Miałem samicę, której zostawiłem osiem młodych, lecz ta, z powodu wadliwej budowy sutek, nie mogła wykarmić dobrze wszystkich młodych.

Takiej królicy nie powinno się zostawić więcej nad 3—4 modych. Wogóle, o ile nam zależy na zdrowym i silnym przychowku, nie zostawiać więcej młodych nad sześć.

Ponieważ królica rzuca czasem 10 do 15 młodych, przeto jeśli chodzi o utrzymanie całego stanu gniazda, należy mieć w rezerwie „królice-matki". Do tego celu używa się nierasowych samic, które pokrywa się równocześnie z rasowemi, by rzuty od obu samic wypadły w jednym i tym samym czasie. Następnie podkłada się nadliczbowe młode od rasowej królicy, pod królicę-mamkę, młode której usuwa się równocześnie.

Ponieważ królica jest dość wrażliwą na punkcie swego gniazda i nie lubi być niepokojoną, zwłaszcza w pierwszych dniach po okoceniu, a także dlatego, by nie rozpoznała węchem podłożonych młodych, konieczne jest, odosobnić matkę od jej gniazda podczas podkładania obcych młodych, i umieścić ją przez kilka godzin w innej klatce. — Gdy podłożone młode przejdą zapachem gniazda, można być pewnym, że zostaną przez mamkę przyjęte za swoje.

Proceder podkładania młodych jak i rewidowanie gniazda, czy to przez ciekawość, czy to celem skonstatowania ilości młodych, względnie usunięcia nieżywych, powinien się odbywać z reguły za dnia, bo królica karmi swe młode tylko w nocy, więc w dzień nie zwraca wiele na gniazdo uwagi.

W. Sokołowski.

O ściółce dla prosiąt. Sprawa ściółki dla prosiąt w gospodarstwach naszych bywa zwykle traktowana po macoszemu. A jednak powstawanie różnych chorób u prosiąt przypisać należy używaniu na podściółkę słomy mokrej, nadgnitej, stęchłej i spleśniałej.

Słoma taka jest dla prosiąt w wyższym stopniu jak dla innych zwierząt niebezpieczna, albowiem przed odłączeniem od matki, prosięta mają zwyczaj lizania wszelkich przedmiotów, jakie się koło nich znajdują, a więc i ściółki, wskutek czego rozmaite szkodliwe drobnoustroje do organizmu się dostają.

Prosięta mają żołądek bardzo drażliwy — chorują z lada powodu, a także i kaszel pochodzi u nich często z zepsutej słomy użytej na podściółkę.

M. N.

Jak tępić pluskwy. Młodych gałązek modrzewia, drobno ukrajanych z listkami 1/2 kg nalewa się 4 l wody i na wolnym ogniu do połowy wygotowuje. Przecedzonym odwarem, jeszcze ciepłym, smaruje się zapomocą pendzla miejsca zapluskwione.

Odwar ten używany z bardzo pomyślnemi rezultatami można w butelkach długo przechowywać. *M. N.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Krótki Poradnik Rolniczy (Memento Gospodarcze), w opracowaniu redakcji „Bibljoteki Rolniczej", wydanie II, poprawione i uzupełnione. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie.

Za zasługę należy poczytać wydawcom wznowienie tego dziełka, którego rychłe rozchwytanie w wydaniu pierwszem, pod tytułem Memento Gospodarcze, jest chyba najlepszą miarą jego wartości.

Dziełko obejmuje cztery części, z których pierwsza zajmuje się organizacją gospodarczą, druga uprawą roli i roślin, trzecia hodowlą zwierząt, wreszcie czwarta zarządem technicznym. Dziełko nie daje nic nowego, lecz przypomina prawdy stare, uznane powszechnie, ale mimo tego zbyt często zapominane. *J.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Zniszczenia wojenne a podatek majątkowy. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 23 ub. m. przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uproszczeniu szacowania zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego.

W myśl tego rozporządzenia szacunek majątków przy określaniu wysokości podatku majątkowego zniżany będzie:

o 5 prc. z powodu zniszczenia budynków mieszkalnych i gospodarczych najwyżej do połowy ich wartości przedwojennej,

o 10 prc. z powodu zniszczenia tych budynków ponad połowę ich wartości,

o 5 prc. z powodu zniszczenia lub straty inwentarza żywego i martwego do połowy ich wartości przedwojennej,

o 10 prc. z powodu zniszczenia inwentarza ponad połowę,

o 10 prc. z powodu zniszczenia urządzeń zakładu przemysłu rolnego lub leśnego, przeznaczonego do przerobu płodów własnego gospodarstwa, o ile zniszczenie nie pozwala na uruchomienie zakładu bez gruntownej odnowy, sięgającej conajmniej 1/3 wartości urządzenia,

o 5 prc. z powodu 3-letniego lub dłuższego ugorowania co najmniej 1/3 obszaru rolnego,

o 10 prc. z powodu założenia na gruntach ziemnych rowów strzeleckich, jeżeli wedle uznania Komisji Szacunkowej urządzenia te stanowią poważne utrudnienia, usunięcie zaś ich jest połączone ze znacznym nakładem,

o 15 proc. z powodu zniszczenia meljoracji rolnych,

o 10 proc. z powodu innych zniszczeń wojennych, zniżka ta jednak będzie stosowana wyłącznie w powiatach uwzględnionych w ustawie o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej oraz w niewymienionych tam powiatach województwa nowogrodzkiego i okręgu administracyjnego wileńskiego.

Jeżeli na gruntach danej jednostki gospodarczej okopowa walka pozycyjna trwała dłużej niż 3 miesiące, procenty zniżek podwyższa się dwukrotnie, łączna jednak suma procentów zniżek nie może przekraczać 50 procent wartości jednostki gospodarczej, Szacunek gospodarstw rybnych może być obniżony z powodu zniszczenia wojennego o 10 proc. z doliczeniem 5 proc. za każdy rok niemożności eksploatowania gospodarstwa rybnego wskutek zniszczeń, przyczem ogólny procent zniżek również nie może przekraczać 50 proc. szacunku gospodarstwa rybnego.

Obniżenie szacunku majątku przyznawane będzie przez właściwe Komisje szacunkowe na prośby płatników, które wniesione być winny w ciągu czterech tygodni od ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w Dzienniku Ustaw co nastąpi w tych dniach.

Ceny zajętego drewna opałowego zostały rozporządzeniem województwa lwowskiego z dnia 30 czerwca 1924 L. 4246 ex 1924 ustanowione dla terytorjum tegoż województwa w dotychczasowej wysokości, t. j. w wysokości, która była oznaczoną w miesiącu marcu b. r. i obowiązywała przez miesiące ubiegłe od marca do czerwca b. r. włącznie. *sz.*

Akcja hodowlana na Kresach Wschodnich. Zjazd Sekcji Kresów Wschodnich C. T. R. złożony z przedstawicieli wszystkich 16-tu Towarzystw rolniczych kresowych, zebrany w Warszawie dnia 28, 29 kwietnia i 1 maja 1924 r., zatwierdził jednomyślnie program hodowlany dla Kresów Wschodnich.

Program ten opiera się na stwierdzonej konieczności powiększenia produkcji mleka i jego przetworów dla potrzeb wewnętrznego rynku zbytu w Polsce, na zarysowujących się już dziś konjunkturach handlowych dla przetworów produkcji zwierzęcych, z jakiemi

w Polsce w przyszłości będziemy mieć do czynienia, dostosowuje się do jakości materjału hodowlanego, jakim kresy wschodnie dysponują a wyraża się w następujących punktach:

1. Kresy Wschodnie opierają swój program hodowlany na regeneracji bydła polskiego brunatnego w kierunku mlecznym, ograniczając kierunek mięsny na te tylko okolice, którym brak zupełny podstaw do racjonalnego chowu bydła na mleczność.

2. Jako punkt wyjściowy bierze się od pierwszej chwili miejscowy materjał hodowlany żeński za podstawę tworzenia obór zarodowych. Materjał hodowlany męski może być na razie sprowadzony z obór zarodowych rasy polskiej z innych dzielnic Polski, jednak tylko do chwili, w której własna produkcja buhajów nie zostanie postawiona na odpowiedniej wysokości.

3. Dla asiągnięcia celu zasadniczego stosowana będzie w hodowli kresowej metoda chowu na dzielność użytkową, polegająca:

a) na celowym wyborze i celowym wychowie cieląt,

b) na celowym pielęgnowaniu i używaniu jałówek w okresie kiedy u nich tworzy się gruczoł mleczny,

c) na rozwijaniu wymienia w okresie przed i po pierwszem wycieleniu i wzmacnianie tego rozwoju przy wycieleniach następnych,

d) na poprawieniu systemu dojenia,

e) na wprowadzeniu indywidualnego systemu żywienia krów dojnych,

f) na zapewnieniu normalnego funkcjonowania skóry tak u krów dojnych jak i jałówek,

g) na zapewnieniu zwierzętom podstawowych warunków bytu, jak ciepła, ruchu, światła i powietrza i łagodnego obejścia się z bydłem.

4. Bydło ras importowanych, jakie w obecnej chwili na kresach wschodnich się znajduje, wezmą ziemianie również pod swoją opiekę, aby odpowiedniemi środkami zmniejszać niebezpieczeństwo degeneracji i rozwijać ich mleczność, — świeży jednak napływ tych ras, importowanych na kresy uważa się za zbędne.

Celem wprowadzenia w życie powyższego problemu, Sekcja Kresów wschodnich C. T. R. dążyć będzie do założenia szeregu obór regeneracyjnych zgrupowanych w dwóch t. zw. trójkątach regeneracyjnych, a to jeden na północy, drugi na południu do Prypeci, oraz do stworzenia sieci inspektorów i instruktorów hodowlanych na kresach, którzy pod kierownictwem generała konsulenta hodowli kresowej, akcję hodowlaną prowadzić będą.

Sekcja zapoczątkuje sprawę meljoracji łąk i pastwisk, niezmiernie ważną dla rozwoju kresów wschodnich i porozumie się z prof. Bronisławem Janowskim co do planowanej jego akcji na kresach w tym zakresie.

Kierownictwo akcji hodowlanej na kresach powierzy Sekcja p. Janowi Marszałkowiczowi.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L. 1201/24. Izba Skarbowa otrzymała upoważnienie do udzielania odroczeń płatności podatku dochodowego na trzy miesiące.

Indywidualne podania, jakie w tym celu wnosić należy, skierowywane być mają przez odnośny Inspektorat do Izby Skarbowej.

W razie odroczenia opłaca się 2 prc. miesięcznie odsetek zwłoki.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* p. m.

*

L. 1202/24. Władze podatkowe, rozstrzygając podania o ulgi podatku gruntowego z powodu szkód wojennych i przyznawszy odnośnym petentom ulgi w wysokości maksymalnej 45 prc. za r. 1923, względnie 30 prc. za r. 1924, względnie 15 prc. za r. 1925 — ograniczyły znaczenie tej ulgi przez wyłączenie parcel lasowych.

Stanowisko powyższe władz podatkowych jest błędne i Związek nasz wniósł w tej sprawie memorjał do władz naczelnych oraz spowodował interwencję posłów. Rozporządzenie bowiem Ministra Skarbu obwieszczone w Dz. U. P. Nr. 101 poz. 797 stwierdza, iż ulgi z powodu szkód wojennych przyznawane będą (w wysokości 45 prc., wzgl. 30 prc., wzgl. 15 prc.) od rocznej należności podatkowej. Podstawą obliczeniową ulg jest zatem łączna należność cyfrowa podatku bez względu na stan lub rodzaj poszczególnych parcel.

Przeciwko tego rodzaju decyzjom przysługują odwołania i należy się spodziewać, że po sprostowaniu powyższej błędnej praktyki powiatowych Władz podatkowych przez Władze wyższe, dowolne to ograniczenie zostanie zniesione.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

† Ś. p. dr Franciszek Stefczyk. W chwili oddania zeszytu naszego pisma pod prasę doszła nas żałobna wieść o śmierci ś. p. dra F. Stefczyka w Krakowie dnia 30 czerwca b. r. Pospieszamy obecnie z podaniem paru szczegółów biograficznych tego Ojca naszej kooperatywy rolniczej.

Dr Franciszek Stefczyk, urodził się w r. 1861. Wychował się i kształcił w Krakowie początkowo w gimnazjum św. Anny, następnie w Uniwersytecie Jagiellońskim, w którym odbył studja historyczne i otrzymał doktorat filozofji.

W r. 1884 obejmuje stanowisko nauczyciela historji i literatury w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie, gdzie pozostaje do r. 1898. Tu pod wpływem książki St. Szczepanowskiego: „Nędza Galicji w cyfrach" tworzy swój program pracy nad podniesieniem ludności włościańskiej i tu, w miejscowym Kółku Rolniczym i tworzonych później spółdzielniach wciela go w życie. Jednocześnie bierze czynny udział w pracy Towarzystwa kółek rolniczych. Od r. 1889 działalność ś. p. dra Stefczyka koncentruje się na sprawie organizacji gospodarczej wsi, a zwłaszcza kredytu włościańskiego. Zwiedziwszy te spółki w Westfalji (w Niemczech, dokąd udaje się w r. 1899), propaguje ich zakładanie w b. Galicji, zaczynając od Czernichowa, w którym sam spółkę oszczędności i pożyczek w r. 1889 zakłada.

Nie zrażając się brakiem zaufania i zainteresowania ze strony organizacji rolniczych i samorządu krajowego, stara się zjednać dla swej idei ludność włościańską i inteligencję szeregiem broszur, z których pierwszą pod tytułem „O spółkach kredytowych systemu F. W. Raiffeisena" wydaje w Krakowie w r. 1889. W rok później (1890) drukuje pierwszy podręcznik dla tych spółek, rozszerzany i ulepszany w następnych wydaniach, z których ostatnie wyszło w r. 1914. Dzięki niestrudzonym zabiegom ś. p. dra Stefczyka liczba spółek z roku na rok wzrasta: w ciągu następnych lat 10-ciu jest ich 26, w r. 1909 jest ich 947, w r. 1913 pokrywają one gęstą siecią całą b. Galicję, jest ich 1367, w r. 1920 liczba ich dosięga 1500.

Nie poprzestając na pracy około organizacji kredytu ludowego, ś. p. dr Stefczyk wespół z przyjacielem swym dr Prażmowskim poświęca baczną uwagę organizacji handlu wiejskiego na zasadach spółdzielczych. Zakłada pierwszy „Bazar" spożywczy i bławatny w Czernichowie (1890) i doprowadza do założenia „Związku handlowego kółek rolniczych" (1891), organizuje stały kurs handlowy dla kierowników tych sklepów i sam go prowadzi, wydaje podręcznik dla kierowników (1893). Inicjuje zakładanie spółdzielni mleczarskich, urządza pierwszy kurs dla ich kierowników i wydaje wskazówki dla ich zakładania i prowadzenia.

Gdy po 10-ciu latach wysiłków ś. p. Stefczyka Wydział krajowy zdecydował się wziąć pod opiekę sprawę spółek rolniczych i powołał do życia Patronat, ś. p. Stefczyk obejmuje kierownictwo (1899) i odtąd rozwój spółek jest zapewniony. W r. 1902 zapoczątkowuje ś. p. Stefczyk wydawnictwa stałego rocznika spółek rolniczych, w r. 1904 wychodzą pierwsze numery „Czasopisma dla Spółek". Wreszcie w 10 lat od założenia Patronatu powstaje z Jego inicjatywy „Centralna Kasa dla Spółek Rolniczych" — i od tej chwili aż do śmierci jest jej naczelnym dyrektorem. W nadziei uzyskania poparcia dla swych projektów reformy organizacji rolnictwa wstępuje do Sejmu galicyjskiego przy poparciu stronnictwa ludowego (1908); atoli cała Jego działalność pozbawiona jest pierwiastków walki politycznej.

Ze zjednoczeniem Polski teren pracy ś. p. dra Stefczyka rozszerza się na

b. zabór rosyjski, zwłaszcza od chwili przeniesienia siedziby Centralnej Kasy do Warszawy (1919), w której odtąd niemal bez przerwy zamieszkuje. Ceniąc Jego olbrzymie doświadczenie Rząd powołuje Go na pierwszego naczelnego dyrektora Państwowego Banku Rolnego (1919), a następnie prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego (w gabinecie J. Paderewskiego), wreszcie na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, na którym pozostaje do czasów ostatnich; w r. 1920 wyjeżdża do Ameryki jako delegat Rządu w celu propagandy pożyczki dolarowej wśród tamtejszej Polonji, w roku bieżącym pomimo trawiącej Jego organizm choroby bierze udział w pracy nad zorganizowaniem Banku Polskiego, jako członek Komitetu Organizacyjnego Banku.

Pomimo tych obowiązków publicznych bierze czynny udział w dalszej budowie spółdzielczych organizacji rolniczych, jest żywym łącznikiem między Związkami tych spółdzielni, reprezentuje jednolitość idei i pracy dawnych zaborów, wreszcie doprowadza do stworzenia Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 14 czerwca r. b. Jego mowę na Kongresie Rolniczym, na którym przewodniczył w Sekcji V na dwa tygodnie przed śmiercią, można uważać za testament, w którym zawarł cele, przyświecające Mu w ciągu 40 lat Jego ciężkiej bez wytchnienia pracy dla Ojczyzny.

Śmierć Jego okrywa też żałobą całe nasze społeczeństwo rolnicze. Jedyną pociechą przeświadczenie, że Jego tak liczny dorobek pracy i myśli nie zginął i zginąć nie może, dzieła bowiem Jego pozostaną na wieki jako żywe pomniki niestrudzonej i pełnej ofiarnego poświęcenia się dobru społecznemu działalności.

Klacze stadne. Nawiązując do artykułu, umieszczonego w n-rze 24 „Rolnika", o nabyciu przez p. Romana Czaykowskiego klaczy stadnych we Wiedniu, podajemy w bieżącym zeszycie fotografje tychże klaczy.

PORADNIK GOSPODARCZY.

Odpowiedź na pytanie 107, w sprawie użycia wapna do nawożenia pól.

Z podanego zapytania przyszliśmy do wniosku, że rozchodzi się o gleby całkiem piaszczyste lekkie, nie wymagające wapnowania w tym stopniu, co ziemie ciężkie (jak gliny, iły).

Z ziemi lekkiej cierpiącej na brak wapna, chodzi nam głównie o dodatek tego pierwiastka bezpośredniego pożywienia dla roślin, natomiast pośrednie działanie wapna t. j. pobudzenie do rozpuszczalności innych pokarmów jako połączeń fosforu, potasu i azotu, byłoby w takiej roli raczej szkodliwe. Ziemie lekkie bowiem, zwłaszcza piaszczyste, i tak zanadto szybko pochłaniają nawóz i zanadto szybko zużywają próchnicę, pocóż zatem mielibyśmy potęgować rozpuszczalność i to żużywanie pokarmów roślinnych. Dlatego ziemie lekkie, a zwłaszcza piaszczyste, zasilamy w wapno trudno rozpuszczalnym węglanem wapniowym marglu lub miałko zmielonego kamienia wapiennego (niewypalonego). Jego działanie jest powolne, gdyż w wodzie zwykłej się nie rozpuszcza, a dopiero działanie kwasu węglowego wody gruntowej, oraz kwasów organicznych, nada mu formę rozpuszczalnego pokarmu roślinnego.

O ile dane gospodarstwo rozporządza wapnem palonem w kawałkach własnej produkcji, to najlepiej jest przeprowadzić wapnowanie w sposób następujący: Po sprzęcie rośliny z pola, które jest przeznaczone do wapnowania, pole płytko podorać i zbronować. Następnie rozwieść wapno niegaszone w ilości 5—8 cm na mórg 300 prętowy; złożyć go na polu w niewielkie kupki 4—5 prętów i przykryć ziemią; po pewnym czasie gasi się ono kosztem wilgoci ziemi; gdy zauważy się, że takowe już się zlasowało, miesza się go z ziemią i rozrzuca łopatami. Potem rozrzucone przyorowuje się.

Przy tym sposobie trzeba uważać, aby przez tworzące się, wskutek zwiększania się objętości gaszonego wapna, szpary nie dostawały się znaczniejsze ilości wody deszczowej, wskutek czego może się utworzyć maź niezdatna zupełnie do użytku. Sposób ten szalenie utrudnia robotę i jest żmudny.

Najlepiej gdyby można było wapno palone zemleć na młynkach do mielenia, przez co zaoszczędza się robotnika, a równocześnie i wapna, gdyż w tym wypadku można go mniej użyć, a nadto i rozsiew takiego wapna można uskutecznić siewnikiem do nawozów sztucznych „Westfalją". Rozsiew wapna takiego jest równomierny.

Doświadczenia przeprowadzone z wapnem palonem w kawałkach i palonem mielonem, przemawiają za wapnem mielonem. Z wapnem mielonem można używać tomasyny i wszystkich soli potasowych. Przy zwykłych dawkach i użyciu wapna palonego mielonego można na lekkich ziemiach siać zboże zaraz po zmieszaniu wapna z ziemią kultywatorami, bronami ciężkiemi lub bronami talerzowemi już na drugi dzień, czego przy wapnie w kawałkach uskutecznić nie można. Największe rezultaty osiąga się zazwyczaj przy burakach cukrowych, jak i pastewnych, roślinach zbożowych, motylkowych, za wyjątkiem seradeli i łubinu, gdyż przy takowych roślinach widoczna jest zniżka plonów.

Wskazówką dla nas, do pewnego stopnia, że rola cierpi na brak wapna są niektóre chwasty t. j. szczaw, rdest, babka, bratki, sity, turzyce, dziki szczypiór i jaskrowate. Podobną wskazówką będzie też pojawienie się wśród gruntów miejsc mokrych, sączących tak zwaną rdzawkę, która jest dowodem tworzenia się kwaśnych roczynów soli żelazawych bardzo dla rozwoju roślin szkodliwych. Dokładnie wykaże nam brak lub dostatek wapna badanie ziemi przez polanie jej jakimś kwasem np. octowym lub solnym. Jeżeli wtedy ujrzymy burzenie i usłyszymy syczenie uciekającego gazu bezwodnika kwasu węglowego, będzie to oznaką, że w glebie jest dostatek wapna, w przeciwnym razie, gdy tych objawów nie zauważymy, możemy na pewno sądzić o jego braku. Najdokładniejszego wyobrażenia o tem dostarczy nam jednak chemiczna analiza gleby, którą wykonuje Stacja Chemiczno-Rolnicza w Dublanach pod Lwowem.

Próbkę pobiera się w następujący sposób: Z pola, którego ma być pobrana próbka wybiera się miejsce najrówniejsze bez spadków i bez zagłębień. Wierzch gleby usunąć na 5 cm, następnie łopatą bierze się na 20 cm głęboko, t. j. tak jak zwykle się orze, próbkę podglebia bierze się głębiej.

Na pytanie czy użycie wapna w danej glebie się opłaci, nie możemy dać konkretnej odpowiedzi; a co do stwierdzenia rentowności wapnowania da odpowiedź przeprowadzone doświadczenie polowe pod rozmaite plony, wszystkie bowiem rośliny uprawne napewno zapłacą wapnowanie.

Doświadczenie takie może pytający sam przeprowadzić lub, o ile by sam nie mógł, zwrócić się do najbliższej Stacji doświadczalnej w Królestwie lub do Centrali Doświadczalnej przy C. T. R. w Warszawie, do P. dr Ignacego Kosińskiego, gdyż Stacja Chemiczno-Rolnicza w Dublanach w tamtych stronach doświadczeń polowych z powodu odległości przeprowadzić nie może.

Co do umieszczenia danego pola wapnowanego w płodozmianie, to zależeć będzie od tego, jakiem wapnem czy w kawałkach czy mielonem będzie pole wapnowane. O ile wapnowanie byłoby przeprowadzone na pastwisku i o ileby nie było zapóźno na siew żyta, to możnaby dać żyto, w innym wypadku owies z wsiewką koniczyny; po życie z wsiewką seradeli ziemniaki z nadmienieniem, że o ile przychodzą na oborniku, to wapno dać na przyorany obornik.

Co się tyczy skombinowania wapnowania ze szlamem, to możnaby szlam wymieszać z wapnem mielonem, aby szlam został odkwaszony i po wysuszeniu rozwieść go na wiosnę w ilości 50—100 wozów na mórg. O ile pytający ma większą ilość łąk, to nawiezienie ich szlamem bardzo się opłaci.

W. O.

Odpowiedź na pytanie 116, w sprawie tępienia chrzanu.

Jedyną radą jest wycinanie ciągłe w ciągu lata wyrastającego chrzanu przy pomocy noża w formie dłuteczka osadzonego na kołeczku. Podobne narzędzie jak do wycinania ostów w zbożu. Regulówka choć kosztowna nie zawsze daje dobre rezultaty.

K. Brzeziński.

Pytanie 118. Proszę o podanie sposobu zwalczania grzyba domowego. *Z. P.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Przedewszystkiem należy wyrzucić starą podłogę, ligary, i każdy najmniejszy nawet wiór; wybrać ziemię przynajmniej na 1/2 m i nawieźć świeżej, lub co jeszcze lepiej suchego piasku, żużli, popiołu.

Mur wokoło omieść, odrapać starą miotłą i zmyć dokładnie kwasem solnym.

Jeśli podłoga jest nad terenem, to w murze pod podłogą zrobić co kilka metrów małe kwadratowe otwory, założone siatką blaszaną, aby powietrze przeciągało pod podłogą na przestrzał.

Uważać, aby drzewo, ligary, deski na nową podłogę były suche napuszczone pod spodem karbolineum. W listwach przy ścianie powiercić co 1 1/2 m. malenkie dziureczki, aby i z zewnątrz dochodziło do podłogi powietrze.

Grzyb bowiem gnieździ się zwykle w niedostatecznie wyschniętym drzewie. *M. N.*

Pytanie 123. Jaka centryfuga do zboża lub jakiego systemu cylinder najlepszy do czyszczenia zboża, do siewu żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa. Z powodu wojny i długoletniej dzierżawy pola są zachwaszczone, względnie ziarno, tak, że ani na sprzedaż ani do siewu po przemłynkowaniu użyć go nie można. Proszę o radę i wskazówki z doświadczenia. *A. S.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Centryfuga do zboża nie jest w stanie oczyścić zboża do siewu. Do tego celu najlepiej nadawać się będzie tryjer systemu Heyda. Gdyby zboże było tak zachwaszczone, że po jednokrotnem przepuszczeniu przez tryjer zawierałoby jeszcze chwasty, to należy tę czynność powtórzyć. Nadmienić muszę, że zachwaszczenie pól nie ustąpi zaraz.

Należy uprzednio zniszczyć chwasty, przez odpowiednio mechaniczną uprawę a dopiero w przygotowaną ziemię wsiewać czyste ziarno. W przeciwnym wypadku siew czystego ziarna nie usunie zachwaszczenia.

Inż. M. Wójcicki.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Na temat stanu rolnictwa w Małopolsce zamieściła „Nowa Reforma" opinję dra Keni, dyr. Syndykatu rolniczego w Krakowie.

Dr Kenia stwierdza, że kryzys, jaki przechodzi obecnie rolnictwo tutejsze,

obejmuje wszystkie warstwy rolnicze. W szczególności:

— Stan zasiewów jest bardzo niepomyślny. Najlepsza jeszcze stosunkowo będzie pszenica, natomiast żyto, zwłaszcza siewne oraz jęczmień skutkiem śniegów i długotrwałego zimna znajdują się w opłakanym stanie, tak, że w niektórych okolicach koniecznem było nawet zaoranie. To samo dotyczy ziemniaków.

Dalej wykazuje autor niewspółmierność cen produktów rolniczych w stosunku do cen artykułów przemysłu, mówiąc:

Najlepiej ilustrują to fakta, łączące się z sobą w jedno nierozerwalne przyczynowe za sobą związane błędne koło. Zboże, bydło i inne produkty rolnicze w odniesieniu do okresu przedwojennego są o 50—70 prc. tańsze w stosunku do produktów przemysłowych. Ładna krowa kosztuje wprost śmieszną sumę 300 miljonów marek, metr żyta kosztuje 12 złotych, podczas gdy kierąt do młócenia, jedna z najtańszych maszyn rolniczych, niezbędna w każdem racjonalnie prowadzonem gospodarstwie, kosztuje 600 miljonów marek (czyli dwie krowy).

Skutek tego jest taki, że tak wielcy jak i mali rolnicy nie mają gotówki i nie są w stanie zaopatrywać się w najniezbędniejsze narzędzia rolnicze. Wobec tego fabryki maszyn rolniczych przechodzą przesilenie, a jedynie tylko najdrobniejsze i najtańsze narzędzia rolnicze, jak np. kosy, sierpy, gwoździe do bron i t. p., cieszą się jakim takim popytem. Identycznie ma się sprawa z nawozami sztucznemi. Jeden metr tomasyny kosztuje 14 miljonów marek. Na jeden morg ziemi, z której otrzymuje się 12—16 metrów żyta, koniecznem jest zużycie 5—6 metrów tomasyny, czyli, że sam koszt nawozów sztucznych wynosi około 25 prc. wartości wyprodukowanego zboża. A gdzież najważniejsze koszta rolnicze produkcji, robotnik, narzędzia podatki i t. p.? Przesunięcie stosunku cen w kierunku nadania słusznej wartości produktom rolniczym może spowodować jedynie zainicjowany na większą skalę ze strony sfer rządowych eksport zboża i bydła za granicę. Ażeby jednakże równocześnie ochronić drobnych konsumentów przed wyzyskiem ze strony drobnych sprzedawców konieczną jest akcja rządowa, zmierzająca do usunięcia niesumiennych pośredników i do ustalenia pewnych godziwych norm procentowych, które można pobierać za usługi handlowe przy wymianie produktów pierwszej potrzeby.

Na sprawę eksportu bydła zapatruje się dr Kenia życzliwie, uważając go za uzasadniony nadmierną jego ilością.

W okresie dewaluacji marki polskiej rolnicy uciekając przed gotówką, zakupywali masowo bydło tak, iż obecnie przeciętna ilość bydła, znajdująca się w posiadaniu średnich właścicieli chłopskich, dwukrotnie przewyższa ilość bydła posiadaną przez nich przed wojną. W konsekwencji pociągnęło to za sobą olbrzymi popyt i drożyznę paszy, tak, iż obecnie rolnicy za każdą cenę pragną się pozbyć żywego inwentarza, nie znajdując nań nabywców. Przy obecnem płaceniu podatków niejednokrotnie płatnicy nie są w możności uiścić w przepisanym terminie należnych sum, ponieważ nawet przy najlepszych chęciach nie są w stanie pozbyć się swojego bydła. A więc jednym ze środków mogących nieco polepszyć sytuację rolnictwa jest wzmożenie eksportu produktów rolniczych za granicę.

Wreszcie konstatuje autor, że pomoc rządu dla rolnictwa jest obecnie niewystarczająca i nie może oddziałać korzystniej na polepszenie stosunków.

Jedynemi kredytami, mogącemi odgrywać jakąś rolę dla rolnictwa, są kredyty najmniej 9-miesięczne, t. j. sezonowe, nie mówiąc już o kredytach inwestycyjnych kilko- i kilkunastoletnich, które jedynie mogą trwale przyczynić się do racjonalnej odbudowy polskich gospodarstw rolniczych. Tymczasem rząd udziela zaufanym i pewnym organizacjom rolniczym i handlowo-rolniczym kredytu 2 do 3-miesięcznego ze swoich zapasów gotówkowych, zachowanych na „czarną godzinę“, żądając jednak bezwzględnego zwrotu tychże w określonym terminie. Z tego rodzaju kredytu żadna instytucja rolnicza nie może skorzystać. Rolnik nie mając gotówki pragnie wszystko nabywać na kredyt i sam nie będzie w stanie spłacić towarzystwom handlowo-rolniczym, od których nabywa towary, pobrane produkta wcześniej, jak po okresie kilkomiesięcznym. Pozatem wątpliwem jest bardzo, czy zakupiwszy obecnie towar, zdążą instytucje handlowe wysprzedać je w przeciągu dwóch do trzech miesięcy. Tak więc nie korzystają z oferowanych im kredytów i rolnictwo jest w zupełności pozbawione jakiegokolwiek dopływu gotówki. Syndykat rolniczy pozbywał w okresie przedwojennym rocznie około 2000 do 3000 wagonów tomasyny, obecnie zaś sprzedaje maksymalnie 600 do 800 wagonów. To samo dotyczy innych nawozów sztucznych, jak superfosfaty, sól potasowa, saletra.

bj.

TO I OWO

System oszczędnościowy w każdej dziedzinie. We wschodniej Małopolsce, zapewne i w całem państwie przeprowadza się konskrypcję koni.... co jest w porządku.

Właściciel konia zdatnego dla konnicy odbiera z rąk komisji kartę ewidencyjną koloru żółtego, koń dla artylerji dostaje kartę barwy szarej, dla trenu zielonej, a tej gamie kolorów nic także zarzucić nie można.

Natomiast koń każdy zdatny — do niczego — otrzymuje kartę białej barwy niewinności z szczegółowym spisem swych ułomności i grzechów, bo wytykają mu z niejaką brutalnością, iż na lewe oko jest ślepy, na prawe nie widzi, na lewej przedniej nodze ma obrączkę kostną, rozmiarów szaflika, prawa zaś tylna była złamaną i zrosła się krzywo, kopyto bowiem sterczy na lewo, więc w skutkach chodzi z pewnem utrudnieniem, gdy zwłaszcza ma lat około 26, czego dokładnie po zębach już poznać nie można...

By zaś działo się to wszystko sprawnie i szybko, by nie marnować czasu i pieniędzy, co dziś ma rząd przedewszystkiem na celu, komisja złożona: ze starosty, jako przewodniczącego, oficera, jako zastępcy, wojskowości, z delegata powiatowego weterynarza i 4 pisarzy... wszystko to spisuje tylko w trzech egzemplarzach.

Czy nie byłoby więcej praktycznie sporządzić krótki protokół tej treści, że na sto przedstawionych koni uznano pięćdziesiąt za niezdatnych dla armji?

Józef Bartmański.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Wolne posady:

Gorzelnika kawalera na stół. Zarząd dóbr Branice poczta Pleszów. 16—28

Młoda bona Polka poszukiwana na wieś, Wysocka, Jasienica. ad Brzozów. 17—27—28

Kupno — sprzedaż:

Młocarnia parowa zaraz do użytku. Administracja dóbr Brykula Nowa, poczta Darachów. 17—28

Rasowy dwumiesięczny Dobermann. Zarząd majątku Ostryma p. Oleszów. 18—29

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 29 czerwca do dnia 5 lipca 1924 r.

wynosił spęd: wołów 107 sztuk, buhai 43 sztuk, krów 611 sztuk, jałownika 42 sztuk, razem 803 sztuk; cieląt 1098 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 968 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 85—88, 65—79, 53 gr, buhaje 65—80, 50—65, 36 gr, krowy 70—90, 60—70, 21 gr, jałownik 60—80; 50—60, 20 gr, cielęta 50—60 gr, świnie mięsne 70 gr, świnie tuczne 70—80 gr. Siano 1 q: 4—8 złp., słoma 5—7 złp.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 2 lipca 1924

w dolarach amer. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

1 dolar = 5·22 zł.

Żyto chłopskie 2·20—2.30, dworskie 0.00—0.00, pszenica 0.00—4.75, jęczmień przem. 2.00—2.70, jęczmień brow., siewny 0.00, owies 2.25—2.35, otręby żytnie 0.90—1.00, otręby pszenne 1.30—1.45, ziemniaki przem. 0.00—0.00, siano prasowane 0.90—0.00, słoma prasowana 0·00—0.00, seradela 0·00, wyka siewna 1.20—1.40, peluszka 0.00, groch polny 2.20—2.60, groch Wiktorja 3.50—4.50, fasola biała 6.00—0.00, fasola kolorowa 0.00—0.00, łubin niebieski 0.00, łubin żółty 0.00, hreczka 2.00—0.00, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 00.00—0.00, koniczyna biała 00—00, koniczyna szwedzka 0.00, tymotka 00—00, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 2·50—2·65, bobik 0.00—0.00, makuchy lniane 0.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloryzacyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.39, żelazo gospodarskie 0·24, osie z bukszami do wozów 0·66, szufle 0·25—, widły 0·65—0·40, wiadra cynkowane 2·05, łańcuchy dla bydła i koni 1·22, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·55, oliwa maszynowa w beczkach 0·52, oliwa cylindrowa w beczkach 58·00, smar do wozów w beczkach 2·900, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 28·45, koks górnośląski dla kuźni tonna 39·10, pług 1-skibowy 6" 48—68 grona 3-polowa 29·70

Notowania nawozów sztucznych za 100 kg z workiem, loco magazyn Lwów.

Tomasyna 13—15% cytr. rozp. zł. 0.44, superfosfat mineralny 16% zł. 0.60, superfosfat kostny 16% zł. 0·67, wapno azotowe 20% zł. 1·16, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.—, saletra chilijska 16% zł. 40.—, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz 100 q zł. 690, kainit luzem Kałusz 100 q zł. 140·—.

◆ ◆ ◆

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

ODDZIAŁ MASZYNOWY ANGLO-WĘGIERSKIEGO BANKU T. A.

LWÓW, BRAJEROWSKA 5 — dostarcza:

prawdziwe **MOTORY ROPNE DIESLA**

z kompresorami na bardzo dogodnych warunkach, kompletne urządzenia młyńskie

Walce młyńskie GANZA

łuszczarki i perlaki stale na składzie — kompletne urządzenia gorzelniane i rektyfikatory, likiernie, krochmalnie, syrupiarnie, drożdżarnie i wszelkie maszyny do przeróbki owoców na marmeladę i alkohol **słynnej fabryki węgierskiej dla wyrobów chemicznych, kompletne urządzenia tartaków** i wszelkie maszyny do obróbki drzewa, **wszelkie maszyny drukarskie i intro igatorskie** 2071

DOSTAWCA AKADEMJI WETERYNARJI

STANISŁAW BARAN

LWÓW, Akademicka 26 — poleca:

Instrumenty weterynaryjne do zabiegów operac. i racjonalnej hodowli zwierząt. — Trokary, sondy żołądkowe, puszczadła, kółka nosowe, irygatory it.p.
1876—33

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w

„ROLNIKU".

Siatki druciane do ogrodzeń na kurniki, na okratowania, rabicowe, do wialń, do suszarń,

Kompletne ogrodzenia wraz z bramami, furtkami, słupami i t. d.

Rafy do piasku, szutru, ziemi ogrodowej, fosforytów i t. p.

Drut falisty do ogrodzeń i różnych celów technicznych

Krzesełka składane wycieczkowe, żelazne wagi 1 kg.

Wkłady siatkowe do łóżek.

Łóżka żelazne z montowanemi wkładami lub bez.

Sprężyny do wszelkich celów technicznych. Zatrzaski sprężynowe do drzwi.

Wszelkie konstrukcje żelazne

wykonuje i sprzedaje **po cenach ściśle fabrycznych**

„DRUT"

FABRYKA WYROBÓW DRUCIANYCH, TKANIN METALOWYCH i SIATEK

ZAMARSTYNÓW

Króla Jana III, l. 5

(druga równoległa do ul. Panieńskiej)

2127—32

Zarząd dóbr Żurawica N/S sprzeda:
1) Garnitur młocarniany fabryki węg. kolei państw. t. j. motor benzynowy 6/7 H. przewozowy z młocarnią 31" szeroką, najnowszej konstrukcji, w doskonałym stanie za trzy wagony żyta.
2) Bronę talerzową Mc. Cormicka i bronę talerzową Cerwinki za 40 prc. obecnej ceny.
3) Różne części do Pługa Stock nowe zupełnie za 40 prc. obecnej ceny. 2205—28

Maszyny techniczne i przemysłowo-rolne używane po cenach okazyjnych i nowe dostarcza Lwowsko-Gdańska Spółka, Lwów, Ossolińskich l. 11. 2198—28

Zarządca, wzorowy rolnik ze szkołą rolniczą, 20-letnią praktyką, odpowiednią gwarancją, poszukuje posady, łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika" pod „Zarządca 100". 2211—28

Terena naftowe, brutto drzewostany, zakłady przemysłowe z pierwszej ręki sprzeda Lwowsko-Gdańska Spółka, Lwów, Ossolińskich 11. 2199—28

Wóz do polowania, podjazdowy z 2-ma poduszkami nowy nieużywany, malowany, 44 Dolary. — **Młocarnia** kieratowa mniejsza, **kierat,** transmisja, przystawka bez pasa oraz **Sieczkarnia** ręczno kieratowa razem 100 Dolarów. Leśnictwo Brzóza, loco stacja Leżajsk. 2196—27

Do zarybienia stawów rozrośnięty wycier karpi (narybek) sprzedaje gospodarstwo stawowe Lubella, p. loco. 2194—28

Gospodarstwo nasienne
HUGONA barona WATTMANNA
w Rudzie Rożanieckiej

folwark Niemestów, stojące pod kontrolą **Spółki Akcyjnej Udycz w Warszawie** i jako takie **zakwalifikowane przez lwowską Sekcję Nasienną,** posiada **subplantacje żyta wierzbińskiego** hodowli rodowodowej **dra Szankowskiego z Wierzbna** i poleca do siewów jesiennych **żyto wierzbieńskie oryginalne** oraz **I. odsiew.** Cena I. odsiewu 50—60 prc. ponad cenę giełdową w dniu wpłaty gotówki. Dostawa w sierpniu. Zamawiać zawczasu. 2219



2177—33

TELEFON Nr. 18—55

Garnitur młocarniany, mało używany firmy Clayton-Shuttleworth, lokomobila angielska najnowszego modelu 3, młocarnia z podwójnym czyszczeniem zboża — w stanie bardzo dobrym zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia reflektantów o bliższe informacje do Administracji „Rolnika". 2216—29

Odsiewy, 1-wsze oryginalnych i 2-gie kwalifikowanych przez Sekcję Nasienną Tow. Gospod., żyta Kawenczyńskiego i Wierzbnieńskiego, oraz pszenic Godki Wysokolitewki i Ostki Galicyjskiej, — Sprzedaje po ustalonych cenach lub wzamian za zboże, Zarząd dóbr Kurzany, poczta loco. 2217—27—30

Młyny turbinowe i motorowe projektuje, buduje i urządza jedyny w Małopolsce przedwojenny **Zakład budowy młynów Inż. M. Głowińskiego w Tarnopolu.** Własne warstaty. — Skład **walców,** kamieni, maszyn młyńskich, gazy etc. Turbiny, Motory. 2059—II

Zarząd dóbr Łatacz pow. Zaleszczyki, poszukuje gorzelnika rafinera oraz leśniczego. Odpisy świadectw i warunki podać: Łatacz p. Jazłowiec. 2229

Łoszaki na kredyt. Dwa trzylatki po Pitty the Orphan i cztery dwulatki po Pitty the Orphan na sprzedaż. Wiadomość zaraz w Inspektoracie hodowli koni, Lwów, Towarzystwo Gospodarskie, Kopernika 20. 2228-29

Rządca, Czernichowiak, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia listowne poczta Włoszczowa z. Kielecka. Skrzynka Nr 13. 2227-30

Młody pomocnik gospodarczy, kawaler, Lwowianin, z kilkuletnią praktyką, mogący powołać się na rekomendacje dawnych właścicieli, poszukuje natychmiast posady, ewentualnie w braku tejże, pomocnika buchaltera i t. p. Łaskawe zgłoszenia Guzówka Pocz. Żółkiewka, Województwo Lubelskie. „Dla Pomocnika". 2226-30

DLA SŁUŻBY
folwarcznej i domowej
tanie i praktyczne garnitury oraz wszelkiego rodzaju odzież ochronną
wyrabia **„ELLEN"**
chrześcijański Zakład dla wyrobu bielizny i odzieży
Lwów, Chorążczyzna 11 a